

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową Zi. 4 gr. 50, za miesiąc w c. — 48 gr. — 4 zł. 4 gr. 50, za rok 48 zł. 4 gr. 50. Za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 25 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 10 gr. W numerach świątecznych oraz z rowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, s' mplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Karta cenzuralna w P. K. O. Nr 80187.

## KONFERENCJA W HADZE.

### Opinia francuska o konferencji.

PARYŻ. 9.1. (Pat.). Uwaga dzisiejszej prasy porannej zwrócona jest prawie wyłącznie na Hagę. Z komentarzy różnych dzienników, zarówno prawicowych jak i lewicowych, wylania się wrażenie, że likwidacja wojny, jaka miała w Hadze nastąpić, zapowiada się jako kwestia nadzwyczaj trudna do urzeczywistnienia. Pisma prawicowe wykują fałszywe posunięcia ze strony Francji przy rozpoczęciu rokowań w tej kwestii, wyrażając wątpliwości, czy obecna delegacja francuska na konferencję potrafi naprawić popełnione błędy. Wogóle panuje dziś w prasie nuta raczej pesymistyczna. Natomiast cała prasa zgodnie przyklaskuje energicznej interwencji premiera Tardieu, który

otwarcie postawił kwestję, zarzucając wyraźnie Niemcom, że prowadzą rokowania z ukrytym zamiarem wykreślenia się od wszelkich wydatków odszkodowań. Przeważa część prasy dzisiejszej jest wogóle tego zdania, że Francja doszła do ostatecznej granicy wspaniałomyślności i że Niemcy nadszperają jej chęci pokoju. Życzy ona premierowi Tardieu, aby twardo stał na obecnym swym stanowisku, gdyż zrzec się prawa sankcji, którego udziela Francji traktat wersalski byłoby zrzeczeniem się wszystkiego wogóle, co jej się należy. Dzienniki wyrażają całkowite zaufanie do premiera Tardieu, wierząc, że nie zechce on zgodzić się na pomniejszenie stanowiska, zajętego przez Francję.

### Gdzie niemieckiego konia kupią tam żaba litewska nogę podstawią.

KOWNO, 9.1. (Pat.). Dzisiejszy artykuł wstępny „Lietuvos Aidas” poświęcony jest kwestii odszkodowań wschodnich. Dziennik podkreśla, że zagadnienia te, obecnie rozpatrywane w Hadze, posiadają wielkie znaczenie dla Litwy, gdyż komisja reparacyjna wyznaczyła dla Litwy odszkodowanie za zajęcie obszaru kłajpedzkiego w sumie, wynoszącej 34 miliony marek. Rząd litewski uważa, iż suma ta jest zbyt wysoka i zamierza w najbliższym czasie wnieść

protest, w którym starać się będzie dowiedzieć, że Litwa nie może płacić tak wielkiego odszkodowania. Należy wziąć pod uwagę—pisze „Lietuvos Aidas”—że obszar kłajpedzki i cała Litwa były podczas wojny areną działań wojennych i materialnie ucierpiały więcej, niż inne terytoria. Dlatego więc Litwa zamierza przyłączyć się co do tego zagadnienia do tych państw, które żądają zmniejszenia reparacji wschodnich.

## Polska—Marchją Wschodnią Niemiec.

### Odezwa Ostbundu.

BERLIN, 9.1. (Pat.). Z okazji 10-lecia wejścia w życie traktatu wersalskiego ogłaszają niemieckie związki nacjonalistyczne szereg odezw, zawierających protesty przeciwko traktatowi pokojowemu i gwałtowne ataki przeciwko Polsce. Ostbund w odezwie, zatytułowanej: „W 10-letnią rocznicę rabunku Marchji Wschodniej”, wyzywa do zespolenia wszystkich sił narodowych w Niemczech i zagranicą oraz do propagandy w

kierunku zmiany stosunków terytorjalnych na Wschodzie. Ostmarkverein domaga się rewizji traktatu pokojowego i tem samym rewizji granic wschodnich. W tym samym duchu występuje odezwa komitetów związków niemieckich oraz odezwa partii niemiecko-narodowej w Gdańsku. Dnia 12 brn. odbędzie się zgromadzenie protestacyjne, zorganizowane przez szereg związków nacjonalistycznych.

## Demonstracja bezrobotnych w Warszawie.

### 30 osób aresztowano.

WARSZAWA, 9.1. (Pat.). Dziś o godz. 2 po południu na placu Dąbrowskiego przed gmachem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej zebrała się grupa bezrobotnych, którzy chcieli urządzić wiec. Ponieważ komisariat rządu dwa dni temu zabronił urządzania wiecu, przeto policja aresztowała demonstrantów w liczbie 30 osób i przyprowadziła je do ratusza celem oddania do dyspozycji policji kryminalnej. W pół godziny później grupa demonstrantów usiłowała urządzić podobną demonstrację w pobliżu placu Dąbrowskiego. Policja demonstrantów rozproszyła.

wąła demonstrantów w liczbie 30 osób i przyprowadziła je do ratusza celem oddania do dyspozycji policji kryminalnej. W pół godziny później grupa demonstrantów usiłowała urządzić podobną demonstrację w pobliżu placu Dąbrowskiego. Policja demonstrantów rozproszyła.

## Rezolucja Centralnego Komitetu P.P.S.

„Robotnik” w n-rze czwartkowym ogłosił rezolucję Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. powziętą na posiedzeniu z dnia 8 b. m.:

„Cieżkie położenie gospodarcze kraju, jednolity front opozycyjny niemal całego społeczeństwa, zwłaszcza zaś energiczna postawa klasy robotniczej,—coraz trudniejsze—wreszcie—położenie międzynarodowe Polski,—wszystko to razem wzięte zmusiło czynniki rządzące do zastosowania w toku ostatniego przesilenia rządowego innej, niż dotąd, metody,

metody, posiadającej pozory konstytucyjności.

Ostateczny jego sposób załatwienia przesilenia oraz skład osobisty gabinetu p. Bartła dowodzą, że zmiana istotna w „pomajowym”, opartym na ukrytej dyktaturze, systemie rządzenia jeszcze nie zaszła.

Wobec tego Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S., stojąc na stanowisku opozycyjnym,—uważa za konieczne prowadzenie nadal walki o zlikwidowanie systemu ukrytej dyktatury marsz. Piłsudskiego i do walki tej wzywa klasę robotniczą”.

## Generał Weygand

### Jego zwolennicy i jego przeciwnicy.

Mianowanie gen. Weygand'a szefem sztabu generalnego francuskiego wywołało żywy odgłos w Polsce. Bo z jej ostatnimi dziejami nazwisko gen. Weygand'a spręgło się bardzo ściśle. A społeczeństwo nasze żywi dlań bardzo serdeczne uczucia.

We Francji przypominano w chwili mianowania m. in. to, że po powrocie z Polski, dnia 1-go września 1920 r., gen. Weygand otrzymał wielki krzyż oficerski Legji Honorowej z takim uzasadnieniem:

— „...wykazał ostatnio znakomite właściwości taktu i bystrości w misji, która mu została powierzona w Polsce, a która mu zjednała, w związku z bitwą pod Warszawą, najpiękniejsze świadectwa wdzięczności rządu i narodu polskiego”.

Wszystkie poważne kola francuskie przyjęły obecne mianowanie z zadowoleniem tak żywym,

jakie dawno się nie ujawniło przy żadnej sposobności, tembardziej, że powołanie przez min. woj. Maginot'a, oraz przez rząd p. Tardieu gen. Weygand'a, niejako duchowego spadkobiercy Foch'a, uważane jest za dowód, iż w chwili zamierzonej ewakuacji Nadrenji podjęte będzie w obronie narodowej Francji wszystko, co jest niezbędne dla wywołania tej rekojmii bezpieczeństwa.

M. in. p. André Pironneau pisze w „Echo de Paris” z 5 b. m.:

— „Gen. Weygand, jako światły powiernik Foch'a, stały przedstawiciel wojskowy Francji w Komitecie Wersalskim, doradca wojskowy w naradach w Lozannie, jest nie tylko strategiem, wychowanym w szkole swego mistrza, którego tradycję zachował, ale także organizatorem pierwszorzędnym”.

Jest rzeczą znamienną, że w kołach nietyłe nawet lewicowych, ile masonskich, odezwano się niezadowolone, któremu dała wyraz „Ere Nouvelle” z 3 b. m. w uwagach p. Cudenet'a:

— „Nie chcemy przesądzać, ale jest rzeczą niesporna, iż takie mianowanie

nie jest z rzędu tych, które mogą wzbudzić zaufanie ludzi, sądzących, że nie ma armji z jednej strony a republiki z drugiej, ale że jest armja i republika razem”.

### Skądże te zastrzeżenia?

Odpowiada na nie w „La Victoire” z 3 b. m. Gustave Hervé: — „Prawda, Weygand ma planę. Czyż trzeba to powiedzieć? Weygand chodzi na mszę. W czasie wojny można powierzyć dowództwo wojska człowiekowi, który chodzi na mszę, jak Foch, bez narażenia na szwank dobra wojska i ojczyzny... Ale w czasie pokoju czyż można powierzać dowództwo człowiekowi, który chodzi na mszę?... Wszakże to oczywiście zły obywatel republiki, bo dobry to tylko taki, który wyzwolony jest z wszelkich wierzeń... Ale mianowanie to będzie dobrze przyjęte w kołach wojskowych, które w te sprawy nie mieszają wierzeń religijnych, oraz w szerokim społeczeństwie, które nie wchodzi w szczegóły techniczne, ale widzi w Weygandzie spadkobiercę myśli i może genjuszu Foch'a, i które sądzi, że Foch wiedział lepiej, kto jest najgodniejszy do dowodzenia wojskiem Francji, niż Herriot, Daladier, Blum, Renaudel i Konwent Masonski”.

Rzecz znamienna, że najnamiętniej napadła na mianowanie gen. Weygand'a bolszewicka „L'Humanité” z 3 i 4 b. m. w obszernych wywodach na naczelnym miejscu, nie mogąc mu zapomnieć ani biuty pod Warszawą, ani walki z komunizmem we Francji:

— „Z zapałem kontrrewolucyjnym rzucił on na pomoc kapitalistycznej Polsce ogromny materiał wojenny i z sadystyczną radością użył swej wiedzy wojskowej przeciw proletarijowi Sowietów”.

Nie zaszkodzą gen. Weygandowi te głosy niezadowolone wśród powszechnego uznania szerszego ogółu Francji.

## ZE STOLICY.

Warszawa, 8 stycznia.

Tradycja Sylwestrowa w stolicy w tym roku nie dopisała. Jakkolwiek tej nocy cała Warszawa się zataczała, jednakże nie było tej rozrzućności lekkomyślnej, jaka cechowała poprzednie lata. Bawiono się mniej szeroko, choć również bardzo rozlewnie. W komisariacie rządu zarejestrowano 117 imprez, a tradycyjna reduta Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy w salach Teatru Wielkiego i rezydentowych ściągnęła o 2 tysiące mniej osób, a przyniosła dochodu brutto 31.000, gdy w poprzednim było o dwadzieścia więcej.

Restauratorzy nie byli zbyt zadowoleni. Przygotowali się, jak zwyczajnie, tymczasem zdaje się nadmiar osób nie było. Ledwo powiązano koniec z końcem. Za to magistrat ścignął zaraz swe należności wprost z góry.

Oj, nie bardzo chwalono sobie taką inaugurację Nowego Roku, nawet hamowano się, by fraszki i smętek dostatecznie zagasić w najprawowitszej czystej. Niewiasty skrupulatnie przerabiają dawne suknie, z gorczycą poddając się modzie, która po okresie króciuchnych sukienek wraca do strychów, długich. Jeszcze z sukniemi, to pół-biedy, bo o to zatroskają się mężowie—lecz cóż będzie, gdy zaczną wracać długie włosy?!

Pocieszają się ludziska zestawieniami kabalistycznymi. Ot, nowy rok: 1a9a3a0 równa się... trzynastek! W pewnych kołach ta cyfra kabalistyczna jest uważana za szczęśliwą. Lecz w większości istnieje pechowna obawa przed tą feralną trzynastką. Kto będzie miał rację?!

To zubożenie społeczeństwa odbija się na całym naszym życiu. Znam wypadki, gdzie rodzice z inteligencji byli zmuszeni

wstrzymać naukę dzieci, bo opłaty są za wysokie i na nie ich nie stać. Wychodzący z patentami naukowymi częstokroć muszą być zadowoleni z zajęć fachowych o zgoła mizernej pensji. Pocieszające jest natomiast, gdy się widzi przedsiębiorczość u jednostek, idących przebojem i łamiących uszkocone zwyczaje.

— Skończyłem szkołę średnią—opowiadał mi właśnie dzisiaj właściciel pięknej i czystej Citroenki—zaczęłam studia fachowe, ale wskutek przykrych okoliczności musiałem przerwać prace naukowe i iść się, co mi wpadło w ręce. Poszedłem na szoferę i po pięciu latach mam własny wóz, zupełnie splecony zarabiam nienajgorzej.

— Jakżeż pan stoi? — Oczywiście dzień dniowi niepodobny. Przeciętnie jednak zarabiam około 80 zł., co na czysto daje 50<sup>00</sup>. Gdy jeżdżę sam, przypada mi jeszcze zarobek szoferki, t. j. 30<sup>00</sup>, netto. Wolę tę pracę, aniżeli inną, lepiej mi z nią, byleby tylko dopisywało zdrowie...

Przypomniałem sobie niedawno słyszane pragnienia fryzjera: — Gdyby tak pan redaktor zechciał mnie zaprotęgować do jakiejś służby państwowej! Żeby zarobić bodaj ze 300 zł. miesięcznie. Wyszłabym z kłopotów.

— Pan taki młody i już w kłopotach? — Jaki tam miody! Mam 31 lat.

— Najcudowniejszy wiek. Życie się dopiero do pana zaczyna uśmiechać. Ożeni się pan niebawem, będzie miał dzieciaki...

— Hm, hm! Jak to było już dawno. Mam już sześćoro dzieci!

— Niech pan będzie łaskaw się nie dziwić. Ożeniłem się przed 10 laty. Za ciężko mi dzisiaj.

— Ileż pan zarabia miesięcznie? — Około 200 złotych.

Przeraziłem się jeszcze bardziej. Bo jakżeż taki człowiek w takich warunkach mieszka, czem on siebie odżywia, w jak pożąłowania godnych warunkach wrażliwych dzieci, które tylko stanowić będą nowe kadry... gruzlików!

Nie myślmy, że takie stosunki znajdziemy tylko pomiędzy rzemieślnikami. Gdybyśmy wniknęli w życie inteligencji, znaleźlibyśmy wiele sytuacji podobnych, o tyle gorszych, że posiada ona większe potrzeby, posiada pewną skalę potrzeb kulturalnych i intelektualnych, których się wyrzeka, zabijając w sobie i intelekt i porwy duchowe, o przyziemnie jedynie walcząc z bytem...

Oby dla tych feralna trzynastka okazała się — najhijniejszą i najszczęśliwszą!... H. W.

## Z Białorusi Sowieckiej.

### Sprofanowanie mogił przez bolszewików.

Z pogranicza donoszą, iż wielkie zapanowało wzburzenie wśród ludności katolickiej m. Gródka Ostroszyckiego z powodu sprofanowania przez bezbożników cmentarza katolickiego.

W dzień Trzech Króli grupa komunistów i bezbożników rozkopala na cmentarzu katolickim kilkanaście grobów. Powyciągano trumny, rozbito je i następnie zdarto ze zwłok kosztowności pierścienie i inne cenniejsze przedmioty. Niektórym nieboszczykom powyjmowano złote zęby.

## Komunikat Stronnictwa Narodowego.

W niedzielę dnia 12 stycznia 1930 r. odbędzie się w SALI MIEJSKIEJ, Ostrobramska 5, o godzinie 12 i pół.

### WIELKIE POLITYCZNE ZEBRANIE STRONNICTWA NARODOWEGO

na którym p. poseł ALEKSANDER DZIERŻAWSKI, mówić będzie

### „O ostatnich wypadkach politycznych”.

Wejście dla sympatyków z kartami wstępu, które otrzymać można bezpłatnie w Sekretarjacie Stronnictwa Narodowego przy ul. Dominikańskiej 4, (obok redakcji „Dziennika Wileńskiego”) codziennie od godz. 11 rano do 3 pop. i od 6 do 8 wiecz.

Legitymacje członkowskie służą za karty wstępu. Sekretarjat czynny codziennie prócz świąt od godz. 11 do 3 i od 6 do 8 w informację, zapisy na członków, opłata składek członkowskich Dominikańska 4.

Zarząd na miasto Wilno, ul. Dominikańska 4, telefon 4—48.

Wszystkim którzy oddali ostatnią posługę nieodżałowanej Żonie i Matce naszej

S. P.

**Generalowej Bronisławie Mokrzeckiej**

a w szczególności Wielebnemu ks. dziekanowi Kretowiczowi p. Wojewodzie Władysławowi Raczkiwiczowi oraz wszystkim, którzy żyłymi dowody zyczliwości w tak ciężkiej dla nas chwili serdeczne „Bóg zapłać” składają **MAŻ I DZIECI.**

S. P.

**FRANCISZEK ŁĘTOWSKI**

Ziemianin ziemi Mińskiej, właściciel majątku Wiszniówka

Urządник Dyrekcji Ceł

zmarł nagle 7 stycznia 1930 r. w wieku lat 61.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek, 10 stycznia r. b., w kościele św. Jakóba o godz. 8 rano, poczem nastąpi złożenie zwłok na cmentarzu po-Bernardyńskim.

O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych pograżeni w smutku

**CÓRKI, SYNOWIE I RODZINA.**

## Klub Narodowy.

W niedzielę, dnia 12 stycznia 1930 r., w sali STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW POLSKICH, przy ul. Wileńskiej 33

odbędzie się

### ZEBRANIE KLUBU NARODOWEGO

na którym

### p. poseł Aleksander Dzierżawski

wygłosi odczyt na temat:

### «SAMORZĄD A POLITYKA»

Wejście dla członków Klubu bezpłatne. Goście płać 50 gr., Akademicy 20 gr.

Zebrawanie rozpocznie się punktualnie o godz. 5 popoł.

## KLUB MŁODYCH KOMUNIKAT.

W niedzielę, 12 b. m. w lokalu Klubu Techników (Wileńska 33)

odbędzie się ogólne zebranie członków klubu połączone z koncertem i zabawą taneczną. Początek punktualnie o godz. 7 m. 15 wiecz.

Karty wstępu dla gości można otrzymać w Sekretarjacie Klubu (Dominikańska 4) w godzinach urzędowych.

Zarząd Klubu zawiadamia, że w części zabawowej zebrania uczestniczyć mogą tylko te osoby, które były obecne na całym zebraniu.

## Dziś prem. Bartel wygłosi exposé.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. P. premier Bartel wygłosi na piątkowym posiedzeniu Sejmu dwugodzinne exposé.

Dyskusja nad exposé odbędzie się we wtorek.

W czwartek po południu p. premier zapoznał z treścią exposé p. min. Piłsudskiego.

## Dookoła rokowań handlowych z Niemcami.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher wyjeżdża w piątek do Genewy wezwany przez Courtiusa.

Będzie on uczestniczył w sprawie usunięcia trudności w prowadzonych rokowaniach handlowych polsko-niemieckich.

## Kredyty dodatkowe.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W piątek rząd ma przedłożyć Sejmowi wniosek o dodatkowych kredytach na rok 1929—30 w wysokości 38.000.000 zł.

Między innymi na zwrot samorządom podatku komunalnego w kwocie 7.500.000 zł., dla miast na pokrycie podatku, wynikającego z umowy z „Polenem”—7.000.000, na budowę centralnego gmachu wychowania fizycznego—7.000.000 zł., na zwrot cel przy eksporcie—1.200.000 zł., na wykończenie zakładu w Mościcach—2.000.000 zł., na fundusz dyspozycyjny Min. Spr. Wewn.—4.000.000 zł.

## Podstępna rozmowa między panem Prezydentem a premierem Bartlem.

### Aresztowanie dziennikarza.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W związku ze stwierdzeniem, iż jedna z najbardziej poufnych rozmów telefonicznych między najwyższymi dostojnikami państwowymi została podsłuchana, a mianowicie meldunek desygnowanego premiera gen. Bartła do p. Prezydenta Rzplitej, znajdującego wówczas w Spale, został zdradzony, prezes rady ministrów zwrócił się do prokuratora Sądu Apelacyjnego, który ze swej strony polecił zbadać sprawę jednemu ze sędziów do spraw szczególnej wagi, który w dniu dzisiejszym przybył na stację telefonów międzymiastowych, gdzie po odbyciu konferencji z dyrektorem centrali, rozpoczął badanie personelu stacji.

Sędzia Luxemburg aresztował w czwartek Jana Zajnfelda, współpracownika Agencji Wschodniej, który przyznał się do autorstwa biuletynów poufnych, wydawanych od dwóch miesięcy.

W biuletynach tych podawano plotki polityczne. Między innymi podano też rozmowę, prowadzoną przez premiera Bartła z Zamku z p. Prezydentem w Spale.

Nie wyjaśniono jeszcze kwestji, skąd do Zajnfelda dotarły wiadomości o tej rozmowie.

Sędzia Luxemburg prowadzi nadal energiczne śledztwo.

# „Bolszewizm a wychowanie.“

Pod powyższym tytułem ukazała się świeżo źródłowa praca ks. dr. A. Niemancewicza, zastępująca na pełną uwagę zarówno najszerszych sfer społeczeństwa naszego, jako też koł pedagogicznych, a to tembardziej, że metody bolszewickie wychowania wkradają się niestety tu i ówdzie i do naszych szkół, dokąd przemycane są przez niektórych bolszewiczających nauczycieli, propagowane przez socjalistyczne związki zawodowe. Brak miejsca zmusza nas ograniczyć się do kilku bardziej charakterystycznych momentów, poruszonych przez ks. Niemancewicza, wobec czego polecamy osobom bliżej interesującym się tem tak ważnym zagadnieniem książkę ks. N. (skład główny u Gebethnera i Wolffa), jednocześnie zwracamy też uwagę na dwa artykuły poświęcone tej sprawie, które ukazały się w dwóch ostatnich zeszytach miesięcznika „Walka z Bolszewizmem“.

Zanim podamy kilka ustępów z książki ks. Niemancewicza, zwracamy uwagę na jej charakter źródłowy, całkiem bezstronny, metodę ściśle naukową, przycem każdy fakt poparty został bądź cytacjami z autorów i pism bolszewickich bądź też został osobiście zaobserwowany przez ks. A. Niemancewicza, który własnie oczyma patrzył na wszystkie te okropności i po ciężkiej golgocie kapłana katolickiego pod rządami antychrysta wrócił „z jasyru do miru“, z bolszewi do ojczyzny Polski.

Rezultatem pobytu ks. N. w kraju bolszewickim jest właśnie wspomniana praca jego — dokument historyczny — obyczajowy pierwszorzędnej wartości.

Kto ma prawo wychowywania w RSSR? Władza bolszewicka otwarcie i bez dyskusji wyłącza w swym prawodawstwie Kościół: na mocy dekretu o rozdziale szkoły od Kościoła nauka religii została zabroniona pod karą więzienia lub ciężkich robót. Tak np. ukarany został ks. Maciewski za to, że uczył religii. (Rewolucja i Cerkow Nr. 1—2 rok 1922).

Co do prawa rodziców, władze bolszewickie działają podstępem. Mamą dokumenty, w których otwarcie przyznaje się rodzicom prawo i obowiązek wychowywania dzieci, praktycznie atoli władza rodzicielska ogranicza się do słów, bo władza bolszewicka wyłącza sobie rezerwy prawo i obowiązek tego wychowania. I rzeczywiście, w życiu praktycznym prawa rodzicielskie są ignorowane.

„Towarzyszka“ Krupska, żona Lenina, w swej książce „Woprosy Narodnego Obrazowania“ (zaganienia oświecenia ludowego) w ten sposób się wyraża: „wiele wśród nas mówi się o prawach rodziców, a nie zupełnie o prawach dzieci. My zaś przedewszystkiem bronić musimy dzieci od krzywd, nawet ze strony rodziców doznawanych i bronić duszy tych dzieci od zepsucia. A co mianowicie wpływa na duszę destrukcyjnie?“

To pytanie rozwiązuje pod kątem widzenia moralności klasy proletariackiej. Należy bowiem bronić dziecko przed nauką moralności niewolniczej“.

Odrzucając moralność, która polega na służbie Bogu, przyjmują inną, całkiem przeciwną — służbę komunizmowi, którą słusznie nazwać można służbą Szatanowi i aniołom jego.

Przytaczam też bardzo znamienity przykład z „Azbuki komunizmu“ (abcadko komunizmu), tychże autorów, co i „Program komunizmu“, znanego M. Bucharina i E. Priobrażńskiego: „...kiedy mówią rodzice: moja córka, mój syn; oznacza to nie tylko stosunek pokrewieństwa, ale też i prawa rodzicielskie do wychowania swego potomstwa. To

prawo jednak jest całkiem bezpodstawne, jeśli się patrzy z punktu widzenia komunizmu“.

„Dziecko należy do tego społeczeństwa, w którym i dzięki któremu na świat przyszło, a nie wyłącznie do „społeczeństwa“ rodziców. Stąd właśnie do społeczeństwa należy najpierwsie i podstawowe prawo wychowania dzieci.“

Tu już bardzo jaskrawo została wyłożona doktryna bolszewików o prawie wychowania dzieci.

„Wiele rodziców ciągle jeszcze nastaje na to, aby nauczanie religii było dozwolone dla pragnących tego, jako przedmiot nieobowiązkowy. Z podobnymi próbami reakcji partia komunistyczna prowadzi najbardziej zdecydowaną walkę“.

Wpływ rodziców na dzieci nawet w życiu domowym znajduje w bolszewickich przeciwników.

„Uwolnienie dzieci od wpływów reakcyjnych ze strony rodziców jest wielkim zadaniem państwa proletariackiego“ (Bucharin, Azbuka komunizmu).

Należy przyrzec się teraz, jakim to sposobem uwalniane są dzieci z pod religijnych i moralnych wpływów rodziców. Największą pomocą w tem bezbożnym dziele jest szkoła.

Dn. 15.IV 1926 r. dyrektor szkoły I-go stopnia, powiatu Ranenburskiego, Riaziańskiej gubernii, publicznie zdawał sprawę z pracy calorocznej: „...W pracy naszej mamy za cel wychowanie nowego człowieka... wolnego od zabobonów i przesądów religijnych“ („Izwiestja“ 9.VII 1926 r.).

Nienawiścią do religii zaznacza się specjalnie z pomiędzy bolszewików J. Stiepanow. W książce swej p. t. „Zadaci i metody antireligioznej propagandy“, pisze: „Nlech zrozumieją raz bogobojni rodzice, że każdy dzień spędzony przez ich dziecko w szkole, każdy postęp w naukowem pojmowaniu świata jest oddaleniem się od Boga, od religii, od jej światopoglądu. I niech to najpierw zrozumieją nauczyciele“.

„Zamiast specjalnego kursu propagandy antyreligijnej — dalej kontynuuje — o wiele pożyteczniej jest w tym celu wykorzystywać naukę przyrody, geografii, fizyki, historii i t. d. I gdzie tylko można, korzystając z okazji, przeciwstawiać religii naukę, bajkom religijnym naukowe wywody. W tak obrazowej formie lepiej dziecko zapamięta bezsensowność religii, wyrwie mu się to w umyśle i w ten sposób nie spodziewając się, samo wykształci się na ateusza. A to najważniejsze“.

„Biblioteka bezbożnika“ Nr. 5 F. Oleszczuk: „K postanowienie antireligioznej propagandy“).

„W szkole należy za pomocą współpracowników wyzwać dziecko od religijnego wpływu domu. Zawsze dziś znajdują się w szkole koledzy ateusze. Kierownika jest rzeczą, aby oni mieli wpływ na innych. Powoli ateusze dojdą do tego, że dziecko będzie wstydzilo się okazać, że jest wierzącym“.

Nie wszyscy oczywiście nauczyciele stają się powolnem ręką ateuszów. Z takimi nauczycielami walczą bolszewicy i ze szkoły ich usuwają.

„Ze szkoły proletariackiej należy usunąć bez miłosierdzia tę część nauczycieli starej szkoły, która albo nie może, albo nie chce być narzędziem komunistycznym oświaty ludu“ (Bucharin i Priobrażński „Azbuka Komunizmu“). Praca destrukcyjna wśród młodzieży nie pozostała oczywiście bez skutków. O ile dośrodku przeważnie opierają się agitatiści ateistów wśród młodzieży znajduje ona grunt wielce podatny. Trzeba więc przyznać, że ołbrzymia większość młodzieży, a jeszcze większa dzieci, jest dziś w Rosji ateuszami.

W mieście Kremieńczugu nauczyciel przeprowadził wśród uczniów dzwienne głosowanie: — Kto wierzy, że jest Bóg? — podnieśli ręce... Podnosi się 3, 4, 7 rąk... dwie zaraz opadają. — Kto przeciw Bogu? — Szybko wyrasta cały las rąk. Jednocześnie wołanie: „Hurra — Niema Boga! Przepadł Bóg!“ („Prawda“ nr. 97 z dnia 4.V 1923 r.).

Na miejsce etyki chrześcijańskiej zostało wprowadzone nauczanie higieny. Jak pojmują bolszewicy te „higijne“, o tem świadczy fakt następujący: Wychowawca E. Schwartzmann na konkursie nauczycielskim uznany został za najlepszego pedagoga z tej racji, iż w kierowanym przez siebie internacie „sypialnie dla chłopców i dziewcząt były wspólne“ („Prawda“ z dn. 23.V 1923).

Jakie są skutki takich metod wychowawczych łatwo domyślić się.

Socjolog prof. P. A. Sorokin pisze, że młodzież w Rosji sowieckiej zaczyna żyć płciowo o wiele wcześniej, niżby to, fizjologicznie rzecz biorąc, bezkarnie było dopuszczalne; swoboda młodzieży pod tym względem jest bez granic, dochodzi do rozchwalenia — stąd nadużycia i częste zbrodnie — a kończy się zazwyczaj za wszystkie choroby wenerycznymi.

Prawie od początku bolszewickiego panowania chorych takich wielu miały „kolonie dziecięce“ i „przytulni dla dzieci“, gdzie dzieci się psuły w najwyższym stopniu.

Nic stąd dziwnego, że w dwu koloniach, inspekcjonowanych w Carskim Siolu, dzieci już zupełnie były przeżarte wenerycznymi chorobami... „Jeden z lekarzy — mówi prof. Sorokin — opowiadał mi fakt następujący. Pewnego rezu przyszedł do mnie chłopiec z kolonii, zarażony trypem. Po skończonej wizycie położył mi na stół trzy tysiące rubli (około 3 dolarów w tym czasie). Na pytanie lekarza, skąd bierze tyle pieniędzy, chłopiec spokojnie odpowiedział, że „każdy z nas ma swoją dziewczynę, dziewczyna zaś ma kochanka — komisarza“. Tenże prof. Sorokin pisze: „Pewne pojęcie o rzeczy dają choćby następujące liczby. Dziewczęta, które przesyły przez punkt rozdzielczy w Piotrogradzie, skąd są wysyłane do różnych kolonii, szkół i ochronek, prawie wszystkie okazały się deflorowane, a mianowicie: dziewcząt do 16 lat takich było 86,7 proc.“

(„Krasnaja Rossija“, t. II—III. U Walentinowa „Czornaja Kniha“, str. 122).

Oczywiście, trudno jest wszystkie dane sprawdzić, niektóre, możliwe, że są przesadne, jednak i J. S. Simonow, potwierdza, że... „w obecnych czasach wszędzie w bardzo młodym wieku zaczyna się życie seksualne — stąd zaś bardzo częste choroby weneryczne“.

Podajemy fakty powyższe ku przestrodze zbyt gorliwych zwolenników „postępowego“ wychowania. Wyraz „postępowe“ ujęliśmy w cudzysłow, gdyż nie mamy oczywiście na myśli postępu prawdziwego, opartego na doświadczeniu, na ostatnich zdobyciach nauki — taki postępowożądany jest i konieczny w pedagogice, jak i w każdej innej dziedzinie. Taki rozumny postępowo nie będzie też nigdy w sprzeczności z zasadami Kościoła i z odwiecznymi prawdami Boskimi. Przestregamy przed t. zw. „postępowem“ bolszewickim, który jest zbrodniczem eksperymentowaniem, wiosekcją dokonywaną przez zwyrodniałe jednostki na duszy i ciele bezbronnej dziatwy. Strzeżmy szkół naszych, naszej młodzieży i dziatwy przed takim „postępem“ i jego „apostołami“.

Loteria państwowa.

3-a klasa  
Pierwszy dzień ciągnięcia.  
W pierwszym dniu ciągnięcia 3-jej klasy 20 Polskiej Loterii Państwowej padły wygrane następujące:  
80.000 zł. na Nr. 199163.  
40.000 zł. na Nr. 152031.  
10.000 zł. na Nr. 142565.  
5.000 zł. na Nr. 184723.  
Po 2.000 zł. na NrNr: 112366 182346 188597.  
Po 1.000 zł. na NrNr: 103138 114314 116192 154727.  
Po 500 zł. na NrNr: 59021 83030 83414 98302 148937 161581 183651 197527.  
Po 400 zł. na NrNr: 11454 14308 15255 46409 64092 87697 98881 95975 131735 16290 175752 182536 186532 192948 195516.  
Drugi dzień ciągnięcia.  
Głównie wygrane (telegraficznie):  
Zł. 20.000 wygrał Nr. 152297,  
5.000 — Nr. 164815.

Z Litwy

Nowy poseł sowiecki w Kownie.

Rząd sowiecki na stanowisko posła swego w Kownie desygnował dotychczasowego posła w Tallinie Pietrowskiego. Rząd litewski wyraził już zgodę na tę nominację.

Strejk w gimnazjum katolickim.

W gimnazjum tow. katolickiego „Żyburis“ w Wyłkowyszkach wybuch po raz drugi strajk uczniów, który pod wpływem agitatorów zwolenników upaństwowienia gimnazjum domaga się upaństwowienia szkoły.

Konferencja kolejowa w Rydze.

RYGA, 9.I. (Pat.) — W Rydze otwarta została konferencja kolejowa, w której biorą udział przedstawiciele Polski, Litwy, Estonji i Niemiec. Konferencja ma na celu uregulowanie kwestji ruchu towarowego i osobowego.

Wyrok zaoczny na Biesiedowskiego.

MOSKWA, 9.I. (Pat.) Sąd Najwyższy skazał Biesiedowskiego

zaoznie, pod zarzutem spienienia wierzni pieniędzy, na 19 lat więzienia. Sprawa z oskarżenia Biesiedowskiego o zdradę została wydzielona.

Wyrok w sprawie pojedynku.

WARSZAWA, 9.I. (Pat.) W Warszawskim Sądzie Apelacyjnym toczył się dziś proces przeciwko p. Stanisławowi Strumpf-Wojtkiewiczowi o zabicstwo w pojedynku Aleksandra Zawadzkiego, dyrektora Powszechnego Banku Kredytowego. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, skazujący red. Wojtkiewicza na półtora roku twierdzy.

Wyrok zaoczny na Biesiedowskiego.

MOSKWA, 9.I. (Pat.) Sąd Najwyższy skazał Biesiedowskiego

# Z prasy.

## Pięć minut przed dwunastą. Statystyczne metody p. wicemin. Grodyńskiego.

„Robotnik“ zamieszcza na wstępie czwartkowego numeru artykuł p. t. „Szyłek legendy“, podpisany przez „Starego Peowiaka“:

Legenda umierały zawsze w historii pozornie ni stąd, ni zowąd pozornie nieoczekiwanie; podobnie łamią się drzewa, stoczone od wewnątrz przez czerwie. Rolę „czerwi“ wzięli na siebie kierownicy okręsu „pułkowników“, zapewne, intencje ich były wręcz odwrotne; rezultat — niemiecy — nie ulega chyba wątpliwości; Jesteśmy dzisiaj w Polsce świadkami schyłku legendy.

Nie „demagogia“ opozycji rozbiła legendę nie „demageja“ P. P. S., „Wyzwolenia“ czy Stronnictwa Chłopskiego; rozbiły ją przeróżne „wycyny“ systemu: osiem milionów na wybory B. B.; każdy „Dziennik personelny“ Ministerjum Spraw Wojskowych; każda hulanka w „Oazie“, każde nadużycie przodownika policji; każde ślinienie się pochlebnie, a w gruncie rzeczy obelżywe, sprzedajnych dziennikarzy.

Kraj tęskni do szczerości i do mekiej prawdy. „Spichlerz zaufania“ jest pusty. Polska nie znieśnie więcej żadnej „gry“, żadnego kłamstwa. Kto pójdzie śmiało na drogę likwidacji systemu, ten może uratować wszystko. A wskazówką polskich dziełw „zatrzymała się na cyfrze „pięć minut przed dwunastą“.

## Nowe kłamstwa P. A. T.

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory do sejmików na Pomorzu. Nie podaliśmy ich wyników, gdyż — szczerze mówiąc — nie mamy zaufania do wiadomości podanych przez P. A. T. Jak się okazuje, nasza nieufność była całkowicie uzasadniona, bo oto co pisze „Gazeta Grudziądzka“:

„P. A. T. podaje wyniki wyborów zupełnie fałszywie i perfidnie, obliczając na efekt polityczny. Ze wszystkich wspólnych list politycznych, gdzie znajduje się większość członków „Piasta“, P. A. T. zrobiła listy „prorządowe“ — z list drobnych i średnich rolników (Piast) zrobiono listy bezpartyjne.“

Czy Pa'owi znane jest przysłowie „kłamstwem przejść można świat, ale wrócić niemożna“.

## Jeszcze o uzdrowieniu spółdzielczości.

(Na marginesie obrad nowogrodzkiej wojewódzkiej komisji rolnej).

Jak aktualną jest poruszona przez nas wczoraj sprawa sanacji stosunków w spółdzielczości najlepiej ilustruje posiedzenie komisji rolnej woj. Nowogrodzkiego, na którym omawiano ostatnio sprawę działalności spółdzielni mleczarskich na terenie województwa.

Na komisji były reprezentowane dwa kierunki spółdzielni: Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych (t. j. zjednoczeniów) i Związku Spółdzielni Polskich (t. j. Unji).

Pierwszy z tych kierunków cieszył się dotychczas całkowitem i wyłącznym poparciem województwa, to też może nigdzie nie popelniono tych fatalnych błędów, co na terenie tego województwa, a mierzalnie „Związek Rewizyjnego“, aczkolwiek bardzo liczne, w większości swej szwankują jak pod względem finansowym, tak i pod względem organizacyjnym.

Wystarczy dla ilustracji stwierdzić, że przeciętne straty poszczególnych spółdzielni wynoszą około 2 tys. zł. a sam Związek Rewizyjny na 1500 wagonów wywożonego zagranicę masła nie przewiduje ani jednego kilograma ze swoich mleczarni. A przecież jest tych mleczarni w województwie 70. Sami organizatorzy uznali, że zaledwie 16 z tych mleczarni działa dobrze, 11 średnio, a reszta źle, albo zupełnie nie pracuje i musi ulec likwidacji.

Przytężone należy się do patrywać naszym zdaniem przedewszystkiem we wrogiem stanowisku organizatorów mleczarni, oraz sanacyjnej (pomajowej) administracji i oparciu mleczarni niemal wyłącznie na drobnej własności rolniczej. Również wyłączne oparcie podstaw finansowych na kredytach wpłynęło wybitnie na kruchość tych podstaw. Wstrzymanie zapomóg rządowych dla kółek rolniczych, przy których przeważnie powstawały mleczarnie z kolei odbiło się ujemnie na rozwoju i nawet istnieniu mleczarni spółdzielczych tego kierunku.

Słowem, na kryzys mleczarstwa spółdzielczego, o którym mówił na komisji p. wojewoda Beczkowicz i pisały pisma przez województwo i starostwo subdyjowane („Rolnik Nowogrodzki“), złożyły się te właśnie błędne założenia lewicowego-socjalizującego ruchu spółdzielczego, o których pisaliśmy w wcześniejszym numerze „Dziennika Wileńskiego“. Dodać do tego jeszcze trzeba tylko jedną przyczynę specyficzną dla woj. Nowogrodzkiego.

Oto instruktorzy kółek rolniczych byli zainteresowani finansowo w zakładaniu większej ilości mleczarni spółdzielczych i nabywaniu przez nie odpowiedniego sprzętu, bo otrzymywali od firmy „Alfa-Lawa!“ znaczny procent od każdej nabytej przez mleczarnie wirówki (separatora) tej firmy.

To też fabrykowane te mleczarnie bez należytego planu i dostatecznych podstaw, byle wię

„Chwila“, w artykule pod znamienym tytułem „Prawda mimowoli“ analizuje odpowiedź, jaką na zarzuty przeciw wymiarom podatku obrotowego dał p. wiceminister Grodyński. Oto p. Grodyński wygłosił twierdzenie, że obroty w Polsce wzrosły w 1928 roku w porównaniu z 1925 r. o 100 proc. Podczas gdy w roku 1925 suma obrotów wynosiła zwyż 11 miliardów, to w roku 1928 zwyż 22 miliardów złotych.

Jakże doszedł do tego faktu, który powinien przejmować nas radością z powodu rozkwitu naszego życia ekonomicznego pod okojowską pieczą rządów sanacyjnych? Oto odpowiedź „Chwili“ i jej komentarz:

„Na zapytanie, skąd rząd doszedł do tych cyfr, słyszeliśmy, że nie obroty dokonane były podstawą wymiarów, tylko wymiary podatkowe są dla rządu podstawą do obliczenia obrotów towarowych. Jest to oryginalny sposób rozumowania i obliczania. Na podstawie skutku konkluduje się o przyczynach. Niema nikogo, kto by mógł twierdzić, że istnieje jakiś związek przyczynowy między wymiarem podatku obrotowego a dokonaniem obrotami. Prawdziwy i słuszny wymiar jest wtedy, gdy się opiera na faktycznych danych. Gdy dane są faktyczne, to się wie, jaki był obrót. Wnioskować na podstawie dowolnego wymiaru o dokonanych obrotach jest sprzeczne z zasadniczymi elementami logiki. Słusznie twierdzi jeden z największych logików, Sigwart, że wnioskowanie ze skutku o przyczynie jest niepewne i nie może żadną miarą uzasadnić wniosku“.

Zaiste można naszym dygnitarzom z Ministerstwa Skarhu pogratulować pomyslowości. Ministerstwo Skarhu napród wydaje polecenia, aby stale podwyższać wszelkie dane, jakie przedkłada strona, nie krepując się nawet nieposzlakowaną opinią i sprawdzoną ofiarnością dla państwa, potem uzyskuje tym sposobem fantastyczną statystykę, a wreszcie podaje ją uroczycie do wierzzenia na Komisji sejmowej jako dogmat.

ceja, a teraz, gdy należy płacić należności, niejedna mleczarnia znalazła się w kłopotcie, a członkowie niespodziewanie stanęli wobec konieczności wyłożenia większej gotówki na spłatę lekko-myślnie wystawionych weksli.

Jakież lekarstwo pragną zastosować kierownicy tej akcji w celu „sanacji“ mleczarstwa? Niestety stare i dostatecznie zbankrutowane recepty z kuchni socjalistycznej.

1. Naturalnie dalszą, zwiększoną dawkę kredytów i zapomóg z kas skarbowych i samorządowych, aż do przyjęcia przez sejmiki zadłużenia likwidujących się mleczarni włącznie.

2. Zmuszenie drogą odpowiednich represyj nienależących do Związku Rewizyjnego mleczarni, by się temu Związkowi podporządkowały.

3. Obostrezenie kontroli skarbowej nad mleczarniami prywatnymi, czyli innymi słowy, niszczenie tych mleczarni, by nie było konkurencji, przy której nieudolna gospodarka spółdzielni Związku Rewizyjnego musi doprowadzić do ostatnie do likwidacji.

4. Stworzenie specjalnej komisji przy województwie, jakby istnienie jeszcze jednego ciała nadzorczego mogło coś poradzić temu, gdzie cały system pracy jest w zasadzie zły i fałszywie nastawiony.

Jest to tylko część postulatów Związku Rewizyjnego, ale już z tego, cośmy wymienili, widać, że liczy się jedynie na opiekę organów państwowych i zamiast spółdzielczości opartej na zdrowych podstawach, tworzy się szereg jakby małych przedsiębiorstw państwowych niezdolnych całkowicie do samodzielnego bytu.

Całkiem inaczej przedstawia się sprawa spółdzielni mleczarskich należących do Związku Spółdzielni Polskich.

Jest ich wprawdzie znacznie mniej, bo tylko 8 na całym obszarze woj. Nowogrodzkiego, (w Wileńskim 35) ale wszystkie one prosperują całkiem dobrze i nie grozi im ani upadek, ani likwidacja, chociaż i one istnieją i działają w sferze „złych konjunktur“.

Konkursy jakości masła wypadły dla mleczarni Z. S. P. naogół pomyślnie i nie mogą się one uskarżać na brak zbytu, bądź sprzedając swe wyroby na rynku miejscowym, bądź wysyłając masło zagranicę ale przez Poznań, bo Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie płaci tak śmiesznie małe ceny, że straty wynikające z tego dla poszczególnych mleczarni wyniosłyby od 2-cho do 3-cho tysięcy rocznie.

Słowem, widzimy naocznie, że z dwóch organizacji istniejących na jednym i tym samym terenie, w identycznych warunkach, jedna wciąż domaga się pomocy i opieki, a druga działa i rozwija się o własnych siłach, bo pierwsza holduje błędnym i złym zasadom, druga zaś odrzucając moment polityczny i walki klas na na celu jedynie rozwój gos-



NAJNOWSZE ARCYDZIEŁO Reż. JOE MAY  
**Astair**  
Wkrocie w kinie „HOLLYWOOD“

podarczy kraju i dobrobyt ludności, a szuka nie walki, lecz lojalnej współpracy dla dobra Narodu i Państwa.

Nie dziwi też nas bynajmniej lament, jaki się słyszy w piśmie obozu socjalistycznego. Istotnie ciężkie na nich czasy przysziły, ale jeżeli te czasy istotnie chcą przetrwać, to niech zamiast dalszych zastrzyków dla sztucznego podtrzymywania gasnącego życia, zastosują radykalną operację i wytną wrzód fałszywie pojętej demokratyzacji ruchu spółdzielczego i wieczeni szukania pomocy i opieki za pośrednictwem zakonów i nakazów organów państwowych.  
P. Kownacki.

## Coś trzeba naprawić.

Nasze organizacje społeczne absorbują zwykle kilka jednostek, obarczonych szeregiem funkcji w rozmaitych zarządkach. Może w Wilnie jest to mniej widoczne niż w miastach powiatowych względnie w miasteczkach, jednakże i tu konferencje, posiedzenia wieczeni tych samych osób jest to zjawisko niemal powszechne, a mało pożądane.

Niestety skutkiem takiego stanu jest nietylko zniechęcenie i zmęczenie poszczególnych osób, ale i słaba działalność organizacji społecznych. Nie odważam się występować z projektami zasadniczych reform naszego systemu organizacyjno-społecznego, bo z pewnością uczynią to inni, bardziej powołani. Jednakże trudno jest nie dostrzec, że coś tu nie domaga, że pewne cechy muszą ulec zmianie.

W Oszmianie czy Lidzie, Giębkowie czy Wilejce wszędzie dają się słyszeć głosy: „Organizacji dużo, a ludzi brak“.

Rzeczywiście nasz poziom uobywatelniania i wyrabiania społecznego absolutnie nie odpowiada ilości organizacji, które nie mając dopływu nowych sił, opierają się jedynie na barkach nielicznej garstki inteligencji. Organizatorzy życia społecznego nie mogą oprzeć ani na grupie rzemieślniczej, ani kupieckiej, bo niestety w miasteczkach naszych tego elementu jest bardzo mało. Mówię oczywiście o organizacjach polskich.

Może ten urodzaj organizacji nie jest objawem pięknym, lecz praktyczne skutki nie są, jak dotychczas świetne.

Bardzo często jedna czy dwie potrzeby społeczne powodują powołanie do życia nowej organizacji, podczas gdy potrzeby te mogłyby być zaspokojone w ramach organizacji już istniejących. Uniknielibyśmy w ten sposób tworzenia nowych zarządków, komisji i t. d. Nie wiem, czy jest to rzeczą możliwą, abyśmy poszli w kierunku wzmocnienia już istniejących organizacji, miast tworzenia nowych, wobec ogromnego zróżniczkowania poglądów, często zresztą niedotyczących metod i celów pracy społecznej.

Że jednak sprawa zyskałaby na tem, to nie ulega wątpliwości. Przedewszystkiem organizacje powinny same sprzecyzować wyraźniej swe cele i metody, a wtedy przekonamy się, że rozbiście poszło za daleko.

Nie mówię już o organizacjach, które dopiero po swem powstaniu poszukują celu swego istnienia, bo i tak bywa.

Niezupełnie się zgadzam co do przerosu kolegialności w naszym życiu społecznym.

Kolegialność ta, zwłaszcza w miarę demokratyzacji, to znaczy wciąganie do pracy jednostek z różnych zawodów, byłaby doskonałą szkołą obywatelską. Ale.. i to niejedno ale.

Jakżesz często naszą pracę kolegialną cechuje przypadkowość, brak wszelkiego planu.

A wybory zarządków, czyż to nie jest zwalanie odpowiedzialności na inne osoby, bez względu na to odpowiednie, czy też nie?

Słyszysz się często w czasie takich wyborów — on ma czas. — Ale czy ma odpowiednie cechy, potrzebne kierownikowi życia społecznego — o to mniejsza.

! Toć przecież można mieć czas, nawet chcieć pracować, ale właśnie nie nadawać się na kierownika chociażby najmniejszej grupy społecznej.

Można mieć rozkazywać i nie potrafić skupić wokół siebie ludzi, pragnących bezinteresownie służyć pracy społecznej. Można być wspaniałym inicjatorem, a nie umieć użyć ludzi do realizacji swych pomysłów itd.

Umiejętnie więc dobieranie ludzi do władz organizacji społecz-

## Drobne wiadomości.

Wyrok w sprawie pojedynku.

WARSZAWA, 9.I. (Pat.) W Warszawskim Sądzie Apelacyjnym toczył się dziś proces przeciwko p. Stanisławowi Strumpf-Wojtkiewiczowi o zabicstwo w pojedynku Aleksandra Zawadzkiego, dyrektora Powszechnego Banku Kredytowego. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, skazujący red. Wojtkiewicza na półtora roku twierdzy.

Konferencja kolejowa w Rydze.

RYGA, 9.I. (Pat.) — W Rydze otwarta została konferencja kolejowa, w której biorą udział przedstawiciele Polski, Litwy, Estonji i Niemiec. Konferencja ma na celu uregulowanie kwestji ruchu towarowego i osobowego.

Wyrok zaoczny na Biesiedowskiego.

MOSKWA, 9.I. (Pat.) Sąd Najwyższy skazał Biesiedowskiego

nich nie jest rzeczą łatwą, a jakże ważną.

U nas nie zwraca się na to uwagi.

Ktoś przyjął godność prezesa, skarbnika, czy sekretarza, to chwala Bogu, ale jak tam będzie dalej, — no jakoś będzie.

Jednym z niemiernie ważnych zagadnień jest sprawa kompetencji.

Dzisiejsze życie wymaga specjalizacji.

To też niechże organizacje społeczno-gospodarcze robią swoje, oświatowe swoje itd.

Doprawdy trudno jest wymagać od nauczyciela, oświatowca, aby należycie pouczał o hodowli, uprawie roli, spółdzielczości itd. Wydaje mi się, że wystarczy, jeśli przygotuje na wsi grunt dla instruktora specjalisty.

Wkraczanie na cudze pola jest często rzeczą ryzykowną.

Ważną jest wreszcie sprawa stałego sekretarza w towarzystwach społecznych.

Dzisiaj niema już mowy o normalnej pracy bez takiej jednostki. Ale i tu konieczną jest ostrożność, w nakładaniu obowiązków do stałego sekretarza, które to obowiązki winny być udziałem osób, bo w ten sposób towarzystwo zatracę swą najistotniejszą cechę — bezinteresownej służby społecznej.

Sekretarz stały jest wykonawcą woli organizacji, lecz może i powinien być inicjatorem działania.

Trudno jest omawiać obszerne na łamach dziennika ulomności naszego życia społecznego, a tembardziej wskazywać drogi naprawy, w każdym razie jest to rzecz pewna, że czas najwyższy, aby technika w tej dziedzinie zaczęła przybierać bardziej doskonałe formy, a myśl przyświecała wyraźniej. Wtedy nie będzie straty czasu, a rezultaty daleko większe.

Stanisław Ciozda.

## KRONIKA.

### Wiadomości kościelne.

— **Dzień Adoracji.** Dziś, w piątek w kościele S. S. Wzytek—Dzień Adoracji Najświętszego Sakramentu. — Wystawienie całodzienne.

Porządek nabożeństwa: Prymarja — o godz. 6 m. 30 r. Suma — g. 10 r. Nieszpory i zakończenie nabożeństwa — g. 5 wiecz.

### Z miasta.

— **Zjazd koleżeński.** Dnia 29 grudnia 1929 r. odbył się w Wilnie pierwszy zjazd kolegów szkół agronomicznej i mierniczo-taksatorskiej w Hory-Horkach, którzy ukończyli te zakłady naukowe zaczynając od r. 1880.

Na zjeździe zebrało się 22 kolegów, z których 12 zamieszkałych w Wilnie, reszta zaś przybyła z innych miejscowości. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem o godz. 9 w kaplicy Ostrowskiej, okolicznościowo przedmiotem wygłosił ks. proboszcz Zawadzki. Po nabożeństwie zebrani udali się do lokalu Stowarzyszenia Techników, gdzie nastąpiło otwarcie zjazdu. Na odbytem posiedzeniu uchwalono, aby następny zjazd odbył się w kwietniu r. 1931 też w Wilnie. Następnie po grupowym sfotografowaniu się uczestnicy zjazdu spożyli wspólnie obiad, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień. Zjazd zakończył się koleżeńską herbatką w prywatnym mieszkaniu jednego z kolegów w sympatycznej rodzinnej atmosferze.

### Sprawy miejskie.

— **Rewizja robót wodociągowo-kanalizacyjnych.** W dniu wczorajszym w lokalu magistratu m. Wilna odbyło się posiedzenie specjalnej komisji rewizyjnej do badań robót wodociągowo-kanalizacyjnych.

Komisja zbadała kosztorysy prowadzonych robót, które przedłożyły odnośnym czynnikom miejskim. (d.)

### Sprawy sanitarne.

— **Waika z dyftertem.** W związku ze zwiększeniem się epidemii dyftertu w Wilnie i w powiatach, władze administracyjne w porozumieniu z władzami lekarskimi, wydały przymusowe zarządzenie szczepienia dzieci znajdujących się w szkołach przytuliskach i ochronach. W porównaniu z rokiem poprzednim, stan chorób na płonice w roku 1929 zwiększył się o 40 proc. (d.)

### Poczta i telegraf.

— **Referat prasowy.** W wileńskiej dyrekcji poczt i telegrafów uruchomiony został referat prasowy. Kierownictwo referatu objął p. Moroszuca. (d.)

— **Zabezpieczenie urzędów pocztowych przed włamaniami.** Celem zabezpieczenia lokali urzędów i agencji pocztowych przed włamaniami i kradzieżami, wileńska dyrekcja poczt i telegrafów zarządziła zwroćnia baczną uwagę na obecny stan zabezpieczenia jak również natchmiastowe usu-

nięcie jakichkolwiek niedokładności i usterek w wymienionej sprawie. (d.)

— **Palenie tytoniu w urzędach pocztowych wzbronione.** Ze względu przeciwpożarowych, jak również celem podniesienia higienicznych warunków pracy personelu pocztowego, zajętego wykonywaniem czynności służbowych w urzędach i agencjach pocztowych wileńska dyrekcja poczt i telegrafów wydała zarządzenie wzbraniające palenia tytoniu przez publiczność, korzystającą z usług poczty, telegrafu i telefonu, w poczekalniach i innych dostępnym dla niej pomieszczeniach.

W czasie najbliższym wszystkie urzędy i agencje p. t. zostaną zaopatrzone w ogłoszenia z napisem „palenie tytoniu wzbronione”. (d.)

### Sprawy kolejowe.

— **Inspekcja kolejowa.** W przyszłym tygodniu specjalna komisja wileńskiej dyrekcji kolejowej przeprowadzi inspekcję poszczególnych stacji w obrębie dyrekcji. (d.)

— **Projekt budowy domów dla kolejarzy.** Dowiadujemy się, iż na wiosnę b. r. Dyrekcja Kolejowa zamierza przystąpić do budowy domów mieszkalnych dla kolejarzy w obrębie wileńskiej dyrekcji.

Już czynione są starania w ministerstwie o kredyty na ten cel. (d.)

### Handel i przemysł.

— **Na targowisku miejskim.** W ciągu ubiegłego tygodnia na targ miejski spędzono 1988 sztuk nierogacizny i bydła rogatego. Na konsumpcję miejscową zakupiono 1850 sztuk, pozostałe bydło zakupiła gmina wileńsko-trocka. Spęd bydła słaby. Ceny na bydło w porównaniu z poprzednim tygodniem znacznie spadły. (d.)

### Sprawy robotnicze.

— **Spółeczne biuro pośrednictwa pracy.** Jak już donosiliśmy z dniem 1 b. m. przy ul. Wielkiej 34, zostało otwarte społeczne biuro pośrednictwa pracy dla służby domowej. Za korzystanie z pośrednictwa wynajmujący (pracodawca) opłaca na rzecz biura 5 proc. od wysokości pensji pierwszego miesiąca, umówionej dla wynajętej służącej; służące zaś korzystają z biura bezpłatnie. (d.)

### Z życia stowarzyszeń.

— **Kursa fotograficzne,** urządzone staraniem zarządu Towarzystwa Miłośników Fotografii w Wilnie cieszą się dużym powodzeniem. Wykładowców na kursach słucha przeszło 50 osób, dalsze zgłoszenia napływają i będą przyjmowane już tylko do soboty 11 stycznia, poczem lista słuchaczy z powodu niemożności pomieszczenia ich większej ilości będzie zamknięta. Wielką atrakcją sobotniego kursu będzie wykład jednego z najznakomitszych artystów fotografów polskich, p. Marjana

Dederki z Warszawy, który przyjeżdża do Wilna na zaproszenie zarządu T. M. F. i wygłosi w lokalu kursów (ul. S. Anny 4) odczyt o najnowszych zdobyczkach techniki fotograficznej. Odczyt rozpocznie się punktualnie o godz. 6<sup>15</sup> wieczorem i słuchacze są proszeni o punktualność. W przyszłym tygodniu w czwartek 16 stycznia o godz. 3-iej zostanie otwarta ogólnopolska wystawa Fotografiki w salonach gimnazjum Lelewela (ul. Mickiewicza 38), która da widzom ciekawą przeglądnę znakomitych walorów artystycznych, osiągniętych w ostatnich czasach przez artystów całej Polski w tej dziedzinie.

— **Zarząd Koła b. Wychowawców Gimnazjum im. T. Czackiego** w Wilnie zawiadamia, że w dniu 12 stycznia r. b. o g. 4-iej po południu, w lokalu gimnazjum odbędzie się ogólne zebranie członków Koła.

— **Związek Obrony Mienia Poiaków** poszkodowanych przez wojnę i rewolucję zwołuje na dzień 15 stycznia r. b., w sobotę przy ul. Zawalnej 1 o godz. 7-iej po poł. walne zebranie członków związku, na którym pełnomocnik zarządu głównego, p. L. Uniechowski złoży sprawozdanie o przebiegu nadzwyczajnego ogólnego zebrania członków związku odbytego w Warszawie dnia 16 grudnia 1929. P. mec. Mirosław Obieziercki wygłosi referat p. t. „Pierwsze odszkodowanie obywateli polskich za straty spowodowane przez bolszewików. Po referatach nastąpi utworzenie oddziału związku.

— **Z Ligi Morskiej i Rzeczejnej.** W dniu 10 lutego r. b. upływa 10 lat od historycznego momentu objęcia w posiadanie dostępu do morza przez Rzeczpospolitą. Liga Morska i Reczna, będąca rzecznikiem szerszenia idei morskiej, organizuje na całym terenie państwa uroczyste obchody jubileuszowe. Wileński Oddział L. M. i Rz. wszczyna analogiczną akcję i zwołuje zebranie Komitetu Organizacyjnego, które odbędzie się w piątek dn. 10 b. m. o godz. 20-iej w wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie, ul. Magdaleny 2.

### Sprawy białoruskie.

— **Ucieczka do Mińska.** Sensację w kółach białoruskich wywołała wiadomość, jakoby byłby redaktor organu Białoruskiej chadecji „Białoruska Krynica” J. Toriewicz zbiegł z Wilna do Mińska.

— **Konfiskata komunistycznego pisma.** Z rozporządzenia starosty Grodzkiego został skonfiskowany Nr. 1 gazety białoruskiej „Switanje”—organ Białoruskiego Robotniczo-Sielańskiego klubu poselskiego.

Redaktor pociągnięty został do odpowiedzialności z artykułu 129 k. k.

— **Aresztowanie wyrotowca białoruskiego.** Aresztowano i osadzono w więzieniu na Łukiskach męża zaufania Białoruskiego robotniczo-włościańskiego klubu poselskiego Grzegorza Piłckiego, który prowadził pracę wyrotową na terenie województwa Nowogrodzkiego i obecnie przybył do Wilna.

Ustalono, iż Piłceki był łącznikiem pomiędzy lewicą P. P. S. i Białoruskim klubem poselskim.

### Odczyty.

— **O pochodzeniu człowieka** W dniu 12 b. m. w niedzielę o godz. 18 w sali Śniadeckich (USB., prof. dr. Jan Wilczyński wygłosi odczyt p. t. „Ewolucja człowieka kopalnego, jako świadectwo jego pochodzenia”.

Odczyt powyższy jest pierwszym z cyklu odczytów zorganizowanych przez koło medyków USB. na temat „O pochodzeniu człowieka”.

Drugi odczyt z tego cyklu wygłosi profesor archeologii prehistorycznej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, dr. Leon Kozłowski, p. t. „Dzieje kultur ludzkich” w dniu 19 b. m.

Zakończy cykl profesor anatomji opisowej Uniwersytetu Warszawskiego dr. Edward Loth, wygłaszając odczyt p. t. „Co w nas jest specyficznie ludzkiego” w dniu 26 b. m.

## Kronika policyjna.

— **Kary na szoferów.** Starosta Grodzki ukarał szofera Feliksa Lindorfa, Kurlandzka 29 na 30 dni bezwzględnego aresztu z pozbawieniem prawa jazdy za nieostrożną jazdę autobusem w stanie nietrzeźwym.

— **Kradzież w sklepie jubilerskim.** Wczoraj w południu do sklepu jubilerskiego pod firmą L. Perkowski i Malinowski zgłosił się nieznaną mężczyzną w celu kupna pierścionka z brylantem.

Podczas oglądania, niezajomy skradł 2 pierścionki z brylantkami wartości 700 zł.

— **Smiertelna bójka między szeregowymi.** Na ulicy Szkaplernej wynikiem wczoraj bójki pomiędzy szeregowymi 1 p. p. leg. Rysiewym Poddiejem, Nazarowym Teofilem, a Trofimowym Andriejem (Szkaplema 71), w trakcie której Trofimow Andriej został ciężko przebity bałnietem. Pogotowie ratunkowe odwiezło ranne go do szpitala żydowskiego w stanie ciężkim.

Szeregowi zgłosił się sam do komisariatu P. P. i powiadomił o zajściu (d.)

— **Podili mężczyźni!** Przy ul. Rydzka Smiglewo znalezione podrutka płci żeńskiej w wieku około 1 miesiąca wraz z kartką następującej treści: „Ten dzieciak jest polski, niechczyżony ma miesiąc czasu, nieszczęśliwy los panienki, podli mężczyźni”. Podrutka umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus. Za „nieszczęśliwą panienką” policja wdrożyła poszukiwania. (d.)

### Zabawy.

— **Sobotka taneczna** w Kole Pol. Mac. Sokolnej im. T. Kościuszki, ul. Turgielska 12, odbędzie się jutro 11. l. r. b. Początek o godz. 9 wiecz. Wstęp za zaproszeniami.

### Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Ostatnie występy Wandy Siemaskowej. Dziś Gordina „Mirli Elfos”.

— **Przedstawienia popołudniowe** „Mirli Elfos” w sobotę i niedzielę o godz. 3 m. 30 po poł.

— **Koleżniczka chińska Turandot.** baśń Goethego w przekładzie E. Zagadłowicza widzi się w repertuar Teatru Miejskiego na Pohulance w środę najbliższą 15 b. m. Sztuka ta wprowadza na scenę Zygmunta Nowakowskiego, muzyka K. Meyerholda. Kierownictwo muzyczne E. Dziewulskiego. Dekoracje i kostiumy Rączewskiej, Żelwerowiczówny i Ziemińskiego.

— **Teatr Miejski w Lutni.** Warszawska Opera Objazdowa pod dyrekcją Tadeusza Wierzbickiego wystawia dziś w Teatrze Miejskim Lutnia operę Bizeta „Carmen”.

— **Występy Stanisława Gruszczyńskiego.** Znany artysta wystąpi jutro w operze „Zydówka” Halew'ego oraz w niedzielę w operze Leoncavalla „Pajace”.

— **„Halka” na przedstawieniu popołudniowym.** W niedzielę nadchodząca o godz. 4.30 po poł. Warszawska Opera Objazdowa wystawia po cenach znizonych niesmiertelne dzieło Moniuszki „Halka”.

— **„Królewicz Rak”.** Ciesząca się olbrzymim powodzeniem baśń fantastyczna Wandy Stanisławskiej „Królewicz Rak”, ukaże się w Teatrze Lutnia poraz 4-ty w niedzielę nadchodzącą o godz. 12 w południe.

### POLSKIE RADIO WILNO.

Program:  
Fala 385 mtr.  
Piątek, dnia 10 stycznia 1930 r.  
11.55. Sygnal czasu.  
12.05. Gramofon.  
13.10. Komunikat meteorologiczny.  
16.15. Koncert popularny.  
17.00. Komunikat L. O. P. P.  
17.15. Audycja dla dzieci.  
17.45. Najnowsze szlagery z rewji „Cała Warszawa”.  
18.45. Audycja niesamowita: „Dostojny gość”.  
19.15. „Skrzynka pocztowa”.  
20.05. Koncert symfoniczny z Warszawy.  
23.00. Muzyka taneczna.

## Z sali sądowej.

— **Ohydna zbrodnia w „Kotowszczyźnie”. Robotnik zamordował gospodarza.**

W połowie maja ub. r. w osadzie wojskowej „Kotowszczyzna”, położonej w gm. chocienicyjskiej, pow. wilejskiego, popełniono ohydną zbrodnię, której ofiarą padł właściciel Bolesław Szczepkowski, b. wojskowy, gospodarzący tu wraz z żoną, przy pomocy robotnika Bronisława Garanina.

Ciężkie warunki egzystencji dawały się często we znaki Szczepkowskiemu, którzy czasem nie mieli co jeść. Z tych powodów nie mogli też opłacać pracy najętego robotnika, któremu zalegił już 90 zł. za roczną służbę.

Na tem tle w Garaninie zrodziła się chęć zemsty, to też tylko czekał okazji, by dać upust zwierzęcym instyngtom.

W nocy z 12 na 13 maja Ga-

ranin, który zajmował kuchnię w domu Szczepkowskich powrócił dopiero o g. 1-iej. Przed udaniem się spać wypił jeszcze pół butelki wódki, a zamroczony alkoholem powziął plan zabicia Szczepkowskiego.

W tym celu wyjął w stodole przechowywany karabin i zabrał go ze sobą do posłania, oczekując nadarzącej się okazji.

Moment sprzyjający niecnym planom Garanina nadszedł niebawem, gdyż w sąsiednim pokoju powstała krzątanina, a po chwili wyszła Szczepkowska i udala się do obory. Szczepkowski pozostał sam w pokoju.

Garanin zerwał się z łóżka, pocichu z karabinem w rękę przelśniął się do pokoju sypialnego i strzelił do leżącego jeszcze w łóżku swego gospodarza, poczem wrócił na poprzednie miejsce, udając śpiącego.

Zaalarmowana strzałem żona, natychmiast wróciła, a widząc ranne go i nie mogąc zorientować się w sytuacji wybiegła do sąsiadki, prosząc o pomoc.

Tymczasem Garanin, widząc, iż Szczepkowski żyje ponownie schwył się za karabin i pięciokrotnie uderzeniem nim roztrząsał ofierze swej czaszki, a następnie już leżącego dusił poki nie zmarł.

Po tym bestjałskim mordzie, Garanin cisnął karabin obok zwłok, umył się i udał się na pobliską strażnicę KOP. uwiadamiając, iż Szczepkowski popełnił samobójstwo.

Na miejsce zbrodni przybyła niebawem policja, która wnet zorientowała się, iż zachodzi tu wypadek zabójstwa, prowadziła dochodzenie w tym kierunku i doszła do wniosku, iż mordercą może być jedynie Garanin.

Aresztowany początkowo wypierał się winy, podając niedorzeczne wersje, lecz przyciśnięty do muru przyznał się do okrutnej zbrodni.

Garanin ostatnio odpowiadał za swój bestjałski postępek przed sądem okręgowym.

Przyznał się on do winy, tłumacząc się, że działał pod wpływem doświadczanej nędzy wskutek niewypłacenia mu pieniędzy za pracę.

Za w wyniku procesu skazał Garanina na zamknięcie w ciężkim więzieniu przez lat 12-cie, zaliczając mu 7 miesięcy odbytego aresztu prewencyjnego.

Kos.

## WOLNA TRYBUNA.

### Do wiadomości Magistratu.

Przechodząc ulicą W. Pohulanką 24 grudnia zauważyłem, że robotnicy zasypują niezwykle pośpiesznie i prawie zupełnie bez ubijania ziemi głęboki kanalizacyjny kanał, idący od jednego z domów do kanału miejskiego t. j. do środka ulicy.

Wracając w przedkim czasie skonstatowałem z pewnym zdziwieniem, że nie tylko cały ten głęboki i długi rów (W. Pohulanka w tem miejscu jest dość szeroka) był już zasypany, lecz że i brukowanie było już na ukończeniu, a naturalnym rezultatem podobnej roboty było to, że po obie strony byłego rowu leżały bardzo znaczne kupy ziemi, których być nie mogło przy robocie normalnej t. j. przy prawidłowym ubijaniu ziemi.

Jeżeli więc na wiosnę zapadnie się w tem miejscu wóz ciężarowy lub autobus osobowy, co łatwo może być połączone z kalendarzem ludzi, to taki wypadek nie można będzie wytłumaczyć skutkiem ziemnych robót prowadzonych w silne mrozy (takich jeszcze nie było) i trudnością wypełnienia próżni zamartwą ziemią, lecz będzie to następstwem niedbalstwa robotników i braku nadzoru.

Takie zbyt pośpieszne przed świętym zakończenie robót mogło mieć miejsce i na innych ulicach, a co gorsza, może się powtarzać w przyszłości i dlatego właśnie zwracam na to uwagę władz odnośnych.

Wiemy, że prowadzić roboty kanalizacyjne zimą jest to wyrzu-

cać w pewnym stopniu pieniądze w błoto, niech więc przynajmniej nie będzie to w dodatku związane z niebezpieczeństwem dla obywateli miasta.

Br. Chądziński.

Inżynier górniczy.

## Zbyt mała trwoga w „uderzaniu w dzwon...”

W nr-ze 5 „Słowa” z r. b. u-mieszczony został artykuł p. J. Wyszomirskiego p. t. „Dzwon na trwogę”.

W artykule tym omawia Sz. Autor niepokojące objawy, jakie jakoby dają się zauważyć pośród naszej młodzieży.

Przytacza następujące fakty:

1) „Matka pewnego chłopca, ucznia wyższej klasy, młodzieńca siedemnastoletniego, skarży się w taki sposób: chłopca nie nie interesuje, nie absolutnie. Są chwile, kiedy go zajmie lektura pisma sportowego. Ostatnie rekordy bokserkie czy piłkarskie. Ale to przemijające. Nauka go nuży, nie sprawia mu nietylko żadnej przyjemności, ale nie budzi nawet zainteresowania. Niema żadnych zamiłowań”.

2) „Więc uczeń ów opowie swemu wychowawcy zupełnie to samo, co mówiła mu tamta strokana matka. I on również jest zobojętniały na wszystko, uczy się tylko dlatego, żeby otrzymać przynajmniej stopień dostateczny, by przejść do nast. klasy, być dopuszczonym do matury etc.”

3) Chłopiec dobrze się uczy, powija mu się noga, zostaje na drugi rok w klasie. Następuje „zniechęcenie, bezwład, anestezja dycha! Uważa że jest stracony na zawsze i nic go z tego stanu wyprowadzić nie może. Nie uczy się wcale”.

Z trzech tych przykładów, zaznaczając tylko, że „takich znudzonych, bezwładnych i zniechęconych młodzieńców jest coraz więcej”, tworzy autor teorie, że młodzieży naszej grozi wielkie niebezpieczeństwo.

Mnie się jednak zdaje, że niebezpieczeństwo to nie jest znów tak groźne. Tłomaczyłbym podane przez p. Wyszomirskiego fakty nieco inaczej.

Co do pierwszego wypadku wyposażenie owego chłopca wyjaśnić można w ten sposób, że przechodzi on przez stadium t. zw. „dojrzwiania płciowego”.

Okres ten rozpoczyna się u osobników normalnie rozwiniętych około 17 — 18 roku życia.

Występują wtedy pewne zaburzenia umysłowe i fizyczne, mianowicie osobnik taki staje się mniej lub więcej nerwowy, apatyczny, zdolności jego znacznie się zmniejszają, następują pewne zaburzenia w normalnym obiegu krwi, co powoduje bóle głowy, i wyrzuty skórne.

A wszak sam autor zaznacza najwyraźniej, iż mówi o chłopcu siedemnastoletnim!

Zapytuję w tem miejscu Szan. Autora, czy zauważył On fakty takie także i u uczniów klas młodszych?

Jestem przekonany że nie!

Co do drugiego przytoczonego przykładu zdaje się, że tacy wykołajejący istnieją i dawniej.

I co więcej, będą istnieć i w przyszłość.

Było, jest i będzie, że obok uczniów pracowitych znajdują się lenie.

Z tego powodu nie można tworzyć jakiejś rozpacznej teorii! Co do trzeciego przykładu, to jest on zupełnie analogiczny do pierwszego, znów owe „dojrzwianie” apatia, zniechęcenie i utrata zdolności”.

A teraz jeszcze jedno.

„Janku, wróć do domu! Ojciec ci przebaczył, a ja tyle leż wylałam, znajdzies pracę, wszystko będzie dobrze, tylko wróć!”.

Zdaje się, że ogłoszenie to nie odnosi się (jak sądzi p. Wyszomirski) do drugorocznego ucznia, lecz przedję do jakiegoś małoletniego złodziejzaka, który okradł swego ojca...

Gdyby dzwony były na każdą taką drobną „trwogę”, to wkrótce albośmy musieli usunąć je z dzwonnicy, albo... byliśmy ogłuszeni.

Jerzy Gliński.

JADWIGA PLATER ZYBERK.

## INFLANTY W OGNIU.

Pamiętnik z wielkiej wojny i rewolucji rosyjskiej.

(Przedruk wzbroniony).

Od trzech dni wre walka na całej linii. Dziwnie, że szyby nie powylatują. Każmierzyski wczoraj były zbombardowane. Dziś padają pociski na dziedziniec liksniański i Kirup. Nasz kościół jest też uszkodzony. Niemcy walą wciąż naprzód jak lawina. Pomimo to Rosjanie nie upadają na duchu. Zdecydowani są Dżwiny nie oddać. Podczas swojej ostatniej bytności w Dynaburgu car miał powiedzieć: „umrzeć ale nie oddać”. Wojska coraz przybywa. Dziś mnóstwo piechoty przeszło przez Wabol. Wabol wygląda jak koszyry. Zapchane wszystko kozakami. Oficerowie pilnują porządku i starają się ochronić dwór od zbyt wielkich szkód. Pomimo to mnóstwo zamków jest wyrwanych, drzwi wylamanych, parków uszkodzonych. Wojna niszczytelka swoje robi. A zgłębł u nas coraz większy. Dano hr. G. drugą dywizję w zastępstwie gen. Skoropadskiego, który wyjechał na urlop. Przybyła cała kompanja motocykliów,

z pięknymi maszynami, które mało co się przydad mogą, z powodu przepaścistych dróg. Hr. G. nie traci ani na chwilę swej spokojnej dystynkcji i delikatnej uprzejmości. Zaprosił mnie w imieniu sztabu na obiad. Zabawnie był na prozonym obiedzie we własnym domu. Sztabowi oddałam nasz stółowy pokój, a sami jadamy w moim małym saloniku.

Kilka dni temu odbył się w Wabolu uroczysty obchód rozdawania krzyży zasłużonym żołnierzom. Przyjechali z Dynaburga gen. Tatischev i ks. Engalszczew. Pop odprawił na ganku krótkie nabożeństwo. Hr. Grabbe pięknie przemówił, gen. Tatischev krzyże rozdawał przy akompaniamencie potężnym armat, a obecne panie, t. j. Kazia Ilakowicz, ja, panna Płewie i druga jeszcze siostra krzyże przyjmowały. Żołnierze wydawali się wzruszeni i uszczęśliwieni. Później odbył się obiad, przy którym przyzywałam na prośbę gen. G. przy gromkich dźwiękach orkiestry wojskowej.

Mieliśmy też wizytę dwóch korespondentów, Anglika mr. Wiltona piszącego do Timesa, i Rosjanina, Solomonowa, piszącego do Birżewych Wiadomości pod pseudonimem Szumskiego. Z rozmowy z wielce kulturalnym mr. Wiltonem zrozumiałam, że państwa sprzymierzone, wyczerpane wielce, liczą

jedne na drugie, by zwyciężyć. Właściwie każde z nich z osobna jest zwyciężone; sytuacja byłaby beznadziejna, gdyby i Niemcy nie byli ogromnie osłabieni olbrzymimi stratami. Wyrzuceni są ze wszystkich kolonii, bandera ich zniknęła ze wszystkich mórz, a ich łodzie podwodne zostały wyłowione przez sieć angielską w zatoce La Manche. Niemcy nie mogą tego darować Anglikom i wżajemna ich zaciekłość doszła do największego napięcia. Dola jeńców angielskich jest wprost tragiczna. I tu zażartość rośnie z dniem każdym. Słyszałam, jak gen. G. mówił do mr. Wiltona, że unikają brania jeńców. Początkowo opierał się temu, ale gdy się przekonał, jak postępują

### Muzyka w Wilnie.

Największym wydarzeniem artystycznym świątecznego okresu były dwa koncerty organowe prof. Bronisława Rutkowskiego, nadawane przez naszą radiostację z Bazyliki Wileńskiej. Pierwszy koncert poświęcony był muzyce organowej francuskiej od Clerambault'a z wieku XVII-go aż po dzień dzisiejszy, na Viernie i Widorze kończąc. Program zawierał między innymi nawet taką ciekawostkę, jak preludium organowe Debussy'ego, w którym wielki mistrz francuski zastosował swą wyalizację harmoniczną z taką samą swobodą, jak i w swych fortepianowych utworach. Efekt dźwiękowy przy umiejętnej rejestracji naprawdę niezwykły. Szkoła francuska wydała nietylko wspaniałych wirtuozów gry organowej, lecz także cały szereg kompozytorów, umiających z tego pięknego instrumentu wydobyć całą jego świetność i przepych dźwiękowy. Najkapitałniejszym z wykonanych na tym koncercie, dzieł było preludium Vierna, dzieło naprawdę szczytnej inspiracji twórczej i brzmienie wspaniałe.

Drugi koncert poświęcony był Janowi Sebastianowi Bachowi i jego poprzednikom Muffatowi i Buxtehude. Usłyszeliśmy cały szereg najpotężniejszych dzieł Bacha z fantazją i fugą g-moll na czele.

Miłośnicy poważnej muzyki zawdzięczają prof. Rutkowskiemu chwile naprawdę podniosłe. Wykonanie stało na poziomie wysokim, organy katedralne okazały się instrumentem pięknym i w zupełności nadającym się do wykonywania arcydzieł literatury organowej. Radjostacja z pewnością nie omieszcza częściej sprawić melomanom wileńskim tego rodzaju przyjemność. Tak rzadko usłyszeć można dobrą grę na organach. Za piękną inicjatywę zorganizowania tych koncertów należą się Polskiemu Radju słowa gorącego uznania.

Kolejny koncert kameralny z cyklu, zorganizowanego przez

Polskie Radio i Tow. Filharmoniczne w lokalu Związku Literatów, poświęcony był w całości muzyce polskiej. Piękna, młodzieńcza sonata skrzypcowa Karola Szymanowskiego nie odpowiedziała rodzajowi uzdolnień skrzypka, prof. Sotomona, to też wykonanie jej przeminęło bez wrażenia, zwłaszcza dla tych, którzy pamiętają niezapomniane wykonanie jej na koncercie kompozytorskim w Wilnie przez Irenę Dubiską i samego kompozytora. Zaciekawienie wzbudził nieznany w Wilnie kwartet op. 13 Romana Statkowskiego. Szkoła wielka, że wykonawcy prof. Solomonow, p. Szabsaj, p. Salmicki i prof. Tchorz z 6 kwartetów Statkowskiego wybrali właśnie ten, oznaczony jeżeli się nie myli Nr. 1, bo nie daje on wyobrażenia o poziomie, na jakim naprawdę stanęła twórczość kameralna tego wybitnego kompozytora polskiego. Kwartet ten brzmi dobrze, bardzo miły jest polski charakter jego tematyki, lecz niema w nim jeszcze swobody twórczej. Wykonaniu brakło wykończenia. Znany już również z kompozytorskiego koncertu, wspaniały kwintet Ludomira Różyckiego był najlepiej wykonanym utworem niedzielnego koncertu. Szkoła, że wykonawcy przasadzali w orkiestrowości brzmienia kwintetu, dzięki czemu niektóre jego części, zwłaszcza ostatnia, szarpała w wykonaniu przez stosowanie nieustannego i jednostajnego forte. Oprócz wyżej wymienionych w wykonaniu kwintetu brała udział p. prof. Kimontt-Jacynowa.

Z przykrością stwierdzić trzeba, że ostatni koncert symfoniczny był nieudany. Złożyło się na to nietylko niedostateczne przygotowanie orkiestry, lecz także burzący niedbały stosunek członków orkiestry do powierzzonego im zadania. Grano aby zwać, kolista nie pofatygował swych kółłw nastroić. Nic dziwnego, że w tych warunkach niedokładności było za dużo. Na dobitkę solistka koncertu, pianistka p. Marja Święcicka sprawiła poważ-

ny zawód. Okazała się siłą zupełnie nieprzygotowaną do publicznych występów, a zwłaszcza do wykonywania utworów z orkiestrą, wymagających prócz zwykłych pianistowskich kwalifikacji, także szczególnego poczucia rytmu i pewnej rutyny. Najgorzej na tem wyszedł Ignacy Paderewski, którego koncert i Fantazję Pol-

ską wykonywano. A szkoda. Są to dzieła, zasługujące na najlepsze wykonanie. Winne być one conajmniej tak w Polsce popularnie, jak w Rosji koncerty Rachmaninowa. Miejmy nadzieję że Paderewski doczeka się w Wilnie lepszej propagandy.

St. W—ski.

## Z KRAJU.

### Zamach szaulisów na oficera polskiego.

Z pogranicza donoszą, iż w dniu 9 bm. popołudniu wydarzył się niezwykle prowokacyjny napad na oficera polskiego dokonywany przez bandę szaulisów. Podczas lustracji odcinka granicznego Łoździan w rejonie N. Trok przez dowódcę plutonu 2 kompanii 22 Baonu K. O. P. por. Maksymiliana Martynowskiego z lasu wypadło kilku uzbrojonych osobników, którzy oddali do por. Martynowskiego szereg strzałów. Trafiony jedną z kul por. Marty-

### Wysiedlenie Niemców.

W pobliżu Stołpców zostali onegdaj wysiedleni przez straż sowiecką dwaj inżynierowie-technicy Niemcy, którzy prowadzili

nowski padł na ziemię. Zaalarmowany strzałami, przybył niezwłocznie patrol K. O. P., który dostrzegł uciekających na teren litewski dwóch uzbrojonych w karabiny osobników w mundurach strzelców litewskich.

Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze, wojskowe i policyjne z psem policyjnym. Ciężko ranne por. Martynowskiego umieszczono w szpitalu w Trokach. (d)

budowę odcinka kolejowego Niegrotoje—Uzdy. Powód wysiedlenia nieznany. (d)

### Sport.

#### Wiadomości różne.

W Katowicach odbył się mecz bokserki pomiędzy reprezentacją Niemiec, a reprezentacją Polski. Mecz na punkty wygrały Niemcy w stosunku 6:10.

W Krynie od dłuższego już czasu odbywał się turniej hokejowy. W finale spotkanie o prymat zwyciężyła drużyna A. Z. S. (War.) nad drużyną z Wiednia i Budapestu.

W Zakopanem odbył się drużynowy konkurs skoków pierwsze miejsce zdobyła drużyna S. N. P. T. 3) Wisła indywidualnie Maruska nota 18483 skoki 49 m i 53 m. 2) Szostak A. nota 16400 skoki 38 m, 40 m i 44 m.

Czech Br., Rozmus i Szostak Karł nie startowali z powodu chwilowej niedyspozycji, która została spowodowana kontuzją podczas skoków treningowych. W Nowym Targu odbył się konkurs

skoków, w którym zwyciężył utalentowany skoczek Lwowa Lanokos K. T. N. drugie miejsce zajął Rajski L. (Wisła).

### Czy istnieje Wil. Okr. Zw. Gier Sportowych?

Na wiosnę ub. roku zawiązał się w Wilnie Okr. Zw. Gier Sport. Wybrano zarząd, napisano parę pism, odbyło się parę zebrań, zaczęto mówić o zorganizowaniu zawodów i t. d. Myślało się, iż zarząd związku na czele z prezesem, który jest odpowiedzialny za całokształt pracy zabiera się poważnie do roboty. Tymczasem czas mijął plynął dzień, miesiąc, a o działalności związku nie słychać nic, a nie Rodzi się więc pytanie czy istnieje związek czy nie? Jeżeli istnieje, to dlaczego nie robi? Teraz kiedy najodpowiedniejszy jest czas na urzadzenie turniejów gier sportowych, a nas panuje melancholijna śpiączka. Dobrawdy, że wstyd!

Ja. Nie.

### Urzędowa Bibliografja Regionalna

**z dnia 25—28 grudnia 1929 r.**  
(Oprac. Uniw. Bibl. Publ. w Wilnie).

INFORMATOR Poleski. Rok 1929 30. Pod redakcją Ludwika Grodzickiego. Prospekt. Nakładem Spółdzielni Wydawniczej w Brześciu nad Bugiem [1919] (Poleskie Zakłady Graficzne Brześć n. Bugiem) (24 x 16) S : 7. Nakł. 5000 egz.

KAHAN Isroel Mejer Rabin: List od rabina Chofeca Chaima do ludu żydowskiego [w sprawie popierania Jeszybotów. Odezw. Hebr. 1929] Wilno. Druk. Krejnes-Kowalski. Ulotka (42 x 36).

[KAHAN Isroel Mejer] List od rabina Chofeca Chaima do ludu żydowskiego [w sprawie popierania Talmudoty i Jeszybotów. Hebr. 1929] Wilno. Druk. Krejnes-Kowalski. Ulotka (36 x 25).

KOLEDZY pracownicy hotelowi! [Odezw. z wezwaniem do udziału w Walnem Zebraniu 1929. Podpisali: Zarząd Chrześcijańskiego [Związku] Zaw[odowego] Pracowników Hotelowych w Wilnie. Drukarnia Archidiecezjalna. Ulotka (31 x 23 1/2).

LIBRETTO. [W napisie:] Zjednoczenie Szkół Żydowskich w Białymstoku. Chór Ludowy pod batutą D. Portnoja [żyd.] Wydawca Dawid Wygodzki. Druk. M. Przuńskiego. Białystok [tyt. okl. 1929] (21 1/2 x 8 1/2) S : 11, nlb. 1.

[ŁOZIŃSKI Zygmunt biskup] Posłanie Jepiskopa S. Łozińskiego k prawosławnomu nasileniu Piskoj Jeparchii [Ros. 1929] (Drukarnia B. Koziełła w Pińsku) 8° (17 1/2 x 11) S : 14.

OBYWATELE! Pożar to jeden z najgroźniejszych żywiołów przyrody... [Odezw. w sprawie popierania Pińskiej Ochotniczej Straży Pożarnej. Tekst pol.-żyd. 1929] Druk. Wilkowiec, Pińsk. Ulotka (32 x 48).

ORDO Divini Officii Recitandi Missaeque Celebrandae ad usum Perinisissimae Basilicae Metropolitananae totiusque Archidioecesis Vilenensis iussu et auctoritate excellentissimi Illustrissimi ac Reverendissimi Domini Domini Romualdi Jalbrzykowski S. Th. M. Archiepiscopi Metropolitanus Vilenensis ad normam Calendarii Ecclesiae Universalis ad Archidioecesan, anno 1914 a S. Sede approbati. Pro anno Domini [rz] 1930. Vilnae Excudebat Officina Typographica Archidioecesan 1929 8° (16 1/2 x 10 1/2) S : XIX, 81.

ORDO Divini Officii ad usum Dioecesis Łomżensis pro anno Domini 1930 [1929]. Excudebat Officina Typographica Dioecesan Łomżensis 8° (16 x 11) S : 101, nlb. 1.

Najważniejsze WSKAZÓWKI hodowlane, od przestrzegania których zależy powodzenie w chlewie. [W napisie:] Wileńskie T-wo Organizacji i Kolek Rolniczych [Odbitka z „Tygodnika Rolniczego” [Wilno 1929] (Tow. Wyd. „Pogoń”, Drukarnia „Pax”) Ulotka (36 x 22). Druk dwustronny.

ZEZNANIA nawróconego rabina [1929] (Drukarnia Archidiecezjalna w Wilnie) (15 1/2 x 10) S : 7.

### GIELDA

WARSZAWA, 9.I. (Pat.)

Waluty i dewizy:  
Belgja 124,22—124,35—123,91.  
Holandia 359,09—359,99—358,19.  
Londyn 43,38—43,49—43,27.  
Nowy York 8,888—8,968—8,868.  
Wypłaty telegraficzne 8,908—8,928—8,888.  
Paryż 35,01—35,10—34,92.  
Praga 26,35—26,33—26,39 1/2—26,26 1/2.  
Szwajcaria 172,69—173,12—172,26.  
Stokholm 239,15—239,75—238,55.  
Wiedeń 125,36—125,67—125,05.  
Włochy 46,60—46,72—46,48.  
Marka niemiecka 212,59.  
Gdańsk 173,42.

Akcje:

Bank Dyskontowy 124, Polski 176—176,50—176. Spółek Zerbok 78,50, Firley 38, Lilpop 37,50, Starachowice 21,50—21,25, Zieloniewski 60.

### Miejski Kinematograf

Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

Od dnia 10 stycznia 1930 roku będzie wyświetlany rewiacyjny film:

„OD EGIPTU DO PALESTYNY“ (Ostatnie krwawe walki w Palestynie) Dramat w 10 aktach z autentycznymi zdjęciami ostatnich walk Arabko-żydowskich dokonanych przez jednego ze śmiałych operatorów francuskich. Podczas seansów będzie śpiewał chór synagogi. Cena biletów: **Parter 1 zł., ulgowe 50 gr., balkon 40 groszy.** Kasa czynna od godziny 3 m. 30. Początek seansów od g. 4.

KINO-TEATR „HELIOS“  
ul. Wileńska 38.

Dziś podczas seansów od godziny 6-iej **POWIĘKSZONA ORKIESTRA BAŁAZAJEK i MANDOLIN, która wykona odpowiednie romanse i pieśni.**

dramat. W rol. gl. czarująca BILLIE DOVE, prześlizgnięta LUCY DORAIN i ulubieniec kobiet ANTONIO MORENO. Porywająca potężna gra! Wspaniała wystawa! Film, który wzbudził zachwyty. 2 ORKIESTRY. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10:15 w. Honorowe bilety na premierę niezaw.

### MIŁOŚĆ KSIĘCIA SERGIUSZA

Sensacyjno-erotyczny

KINO-TEATR „Hollywood“  
MICKIEWICZA № 22

Dziś sztandarowe arcydzieło Polskiej Produkcji Filmowej Film polski światowej sławy

### Pod Banderą Miłości

Pożądany dramat żyłowy na tle sensacyjnych przygód na polskim morzu. Reżyserja Michała Waszyńskiego. W rol. gl. ZBYSZKO SAWAN, MARJA BOGDA, JERZY MARR, JAGA BORYTA, WŁADYSŁAW WALTER i inni. Udział bierze cała polska flota morska. Zdjęcia kolosalne w Gdyni, Gdańsku, Sztokholmie, Sopotach i Tczewie. Specjalna ilustracja muzyczna. Początek o g. 4, 6, 8 i 10:20 w.

KINO-TEATR „LUX“  
ul. Mickiewicza Nr. 11.

Dziś! Ulubienicy publiczności ALICE TERRY i IWAN PETROWICZ w wspaniałym dramacie erotycznym

### TRZY NAMIĘTNOŚCI

### PIENIĄDZE

do ulokowania najpewniej zabezpieczona Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. —5—1 o

### Piszemy na maszynach

fachowo, szybko i tanio. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. —6—1 o

Kino „PICCADILLY“  
UL. WIELKA 42. Tel. 17-85.

Dziś! Nadzwyczajny film z życia chińskiego

### MANDARYN WU

Prastarym tradycjom narodu chińskiego, dochodząc nawet do zabójstwa własnej córki. W rolach tytułowych mistrz maski „człowiek o stu twarzach“ LON CHANEY i RENEE ADORÉE.

POLSKIE KINO „WANDA“  
UL. WIELKA 30. Tel. 14-81.

Dziś! Hymn na cześć najpiękniejszej kobiety świata zwanej „Dziwką Orchideą“

### Greta Garbo i BOSKA KOBIEȚA

przepiękny dramat w 12 aktach. W rolach głównych prześlizgnięta GRETA GARBO i DOWEL SHERMAN.

KINO-TEATR „SPORT“  
Ludwisarska 4.

W Sobotę 11 i w niedzielę 12 NIEZWYKŁA SENSACJA W WILNIE Wielki film sportowy

### Mecz Królów Pięści

Dempsey—Tunney. Jedyny i oryginalny film z największej imprezy sportowej świata: ostatniego meczu między Dempseyem a Tunneym o mistrzostwo świata. Nad Program: Komedia Sportowa.

PIERWSZE ŹRÓDŁO SPRZEDAŻY GÓRNOŚLĄSKIEGO WĘGLA GIESCHE S. A. Katowice Kopalnie: Cleofas, Frankenberg, Wilhelm, Cermer i Ri. hthofen. —10—  
JAGIELLONSKA 6, tel. 14—97.  
Dostawa od 1 tony w wozach plombowanych.

**CHOROBY PŁUC**  
Gruźlica płuc jest nieuleczalną i coraz częściej, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi.—Przy zwałczeniu chorób płucnych, bronchity, grypy uporczywego, męczącego kaszlu i t. p. stosuj p. p. Lekarzy: „Balsam Thiocolan—Age“ który ułatwiając wydzielenie się płwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Używa się za poradą lekarza. Sprzedają apteki 711 20.

Magistrat m. Wilna ogłasza **KONKURS** na stanowisko starszego technika i rysownika—konstruktora w Oddziale Wodociągów. Termin składania podań upływa 25 stycznia 1930 roku o godzinie 12-jej. Ubiegający się o posadę, z warunkami konkursu zaznajomić się mogą w Sekcji Technicznej Magistratu pokój № 52 w godzinach urzędowych. 20—2 o **Magistrat m. Wilna.**

NAJTANIEJ kupuje się dobre towary u **GŁOWIŃSKIEGO**. Polecamy najmłodszym poczytaczom i skarpetki i różne galanterie, jedwabie satyny, podszewki, filanele, piłna i madapolamy. **UWAGA: WILEŃSKA 27. 733—0 o**

Kupię większą ilość drzewa opalowego i budulca. Zgł. ul. Mostowa № 29, m. 20

Poważna firma, sprzedająca naczynia kuchenne na raty, poszukuje dla swego oddziału w Wilnie, na Woj. Wileńskie kierownika. Zgłoszenia piśmienne z podaniem referencji i życiorysu należy kierować do Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o.

**J. r. RUDOLF MOSSE,** Katowice, Mickiewicza 4, pod szyfrą „WK. 401“. 342—0 o

**NAJLEPSZY Węgiel górnośląski kcernowski „Progress“ i „Robur“**

oraz koks wagonowy i od pół tonny w wozach zapłombowanych, dostarcza **T-wo Akc. Tadeusz Kowalski i Trylski** Mickiewicza 32. Sprzedaje się również na puży. 1062-0 o

Poszukuję drzewa opalowego sosnowego i kl. t. j. szczap zdrowych ponad 16 cm z roku gospodarczego 28 29. — Ilość obojętna ale nie mniej 500 metrów. — Oferty wyczerpujące do Biura Ogłoszeń I. KARLINA, Niemiecka 22, Wilno. —0 o

**POLAK** kawaler oficer rezerwy z długoletnią praktyką leśną w kraju i zagranicą. **Obowiązki kierownicze stanowisko tartaku lub eksploatacji leśnej** w dużej firmie albo przemysłowym majątku leśnym. Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń I. Karlina Niemiecka 22, Wilno. —0 o

Oryginalna maść z karkulkiem „MROZOL“, leczą i goi rany, po ustale od zmrozenia. Sprzedają apteki i sklepy apteczne. 14 9

### KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie ul. Ponarska 55. — Tel. 13—30.

Przyjmują zapisy do grup: XLV Amatorskiej dla Pań i Panów z nauką 5 tygodniową i XLVI Zawodowej z nauką 2 1/2 miesięczną. **Początek zajęć w dniu 22 stycznia r. b.**

Dla łatwiejszego opanowania teorii do dyspozycji słuchaczy są silniki od 4 do 12 cylindrowych, wszelkie części podwozia. W specjalnie urządzonej sali doświadczalnej odbywa się indywidualne szkolenie praktyczne regulowanie silników, karburatorów, gwintów anie zapłonu „MAGNETO“ 1 „DELCO“. Szkolenie w prowadzeniu samochodu odbywa się na czterech typach nowoczesnych, samochodów, bez ograniczenia ilości godzin jazdy.

**GWARANTUJE SIĘ OKOŃCZENIE KURSÓW I ZŁOŻENIE EGZAMINÓW BEZ POŚREDNICTWA OPŁATY. ULATWIA SIĘ OIRZAMIANIE POSADZY ZA POŚREDNICTWEM KURSÓW.** Zapisy Przyjmuje i informację udziela sekretariat kursów codziennie od godz. 12-iej do 18-iej przy ul. Ponarska 55. Tel 13—30. Przy Kursach czynne są warsztaty remontowe dla samochodów ciężarówek relnicznych. —5 o

### PRACA

#### Zastępcy Losowi!

Płacimy Wam przeszło 3 raty prowizji, koszty podróży, patent. Ze względu na nowość dotychczas nieznaną zapewniamy kolosalne zyski! Początkującym pouczamy. Oferty składać: Lwów Skrytka Poczta 165. 1478—29

### BUCHALTER

rewident - rzeczoznawca. Badanie i kontrola rachunkowości. Analiza bilansów. Prowadzi rachunkowość na godziny. W. Rakowski Karpacka 5.98

### Pokój duży

nie drogi do wynajęcia Witoldowa 49 m. 3.

W epoce pokojowości. Wyobraź sobie Zosiu, mojemu sześćdziesięcioletniemu Jasiowi, zachciało się na gwiazdkę ubioru kirasjerskiego, olowiowych żołnierszy, armatki i blaszanego torpedowca...  
— No i co?  
— Powiedziałem mu, że trzeba ograniczyć zbrojenia!

Wielkie Biuro Komisowo-Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152.

### LEKARZE

Dr. LEON GINSBERG Choroby Weneryczne, syfilis, skórne. Wileńska 3.

Przyjm. od 8—1 i od 5—8, tel. 567. 17—54

### AKUSZERKI

AKUSZERKA. Marja Laknerowa Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5 W.Z.P. 69

### NAUKA

Potrzebny korepetytor z łaciny 6 kl. gimn. Sapiieżńska 3—1 od godz. 4—5 p. p. 1063

### ZGUBY

W dniu 7 b. m. zgubiono portfel zawierający 2 kwity lombardowe, zaświadczenia pracy wydane przez władze wojskowe, dokumenta osobiste i fotografie. Odnieść: Betlejemska 82-b m. 3.

Zgub. w pociągu dnia 29-XII 29 r. torebkę, zegarek i legitymację Nr. 16683 P. K. P. Wilno wydaną na imię Ireny Różbickiej zam. przy załuku Warszawskim Nr. 5 m. 3 unieważnia się. 7155

### ZEGARKI

reperuje solidnie. G. Gortzchowski. Zamkowa 9.

### Pokój mały

do wynajęcia. Królewka 5, m. 4. 1055—50

### DZIERŻAWY

PIANINO do wynajęcia. Królewka 5, m. 4. 1055—50

### Poszukuje się

kilku panien z kaucją 1000 zł. i współpracą do gastronomicznego interesu. Dowiedzieć się Mickiewicza 22 m. 8 10—2 1061—s1

### MŁODA

inteligentna panienka poszukuje posady ekspedjentki. Ma poważne referencje ul. Lokieć 6—4. gr.—s2

### POTRZEBNA

dobra, czysta służąca umiejąca dobrze gotować. Z dobrymi świadectwami. Zgłaszać się między 4—5, Mostowa 4 m. 1. gr.—s2

### Przybiłkał się

pies, buldog. Odebrać ul. Drewnicka W. K. S. P. 1054—50

### POKÓJ

słoneczny umeblowany z elektrycznością i wygodami dla samotnej lub samotnego do wynajęcia Aleja Róż 4. 6. 1060—s2

### ROŻNE

Kuchnia. — Lekarz zakazał żonie nie gotować. — To żona pańska jest chora? — Ona — nie. Ja. — A kiedy on drapie?